



Fot. Marianna Bialecka

Epidemia w liczbach

W Polsce liczba zakażonych koronawirusem rośnie coraz szybciej. Niestety przybywa też ofiar śmiertelnych. Sprawdzamy, jak sytuacja wygląda w powiecie lubińskim.

» STR. 2

Na S3 wciąż pustki

16 marca powinny ruszyć prace na odcinku drogi S3 z Lubina do Polkowic. Wykonawcy zapewniają, że pracują, a GDDKiA, że trzyma rękę na pulsie. Tymczasem przemierzający codziennie ten odcinek kierowcy widzą, że place budowy świecą pustkami.

» STR. 4



Fot. Marianna Bialecka

Wandale zniszczyli gabloty

Pottłuczone szkło, zniszczone gabloty i porozrzucone po placu minerały – ktoś zdemolował park im. Jana Wyżykowskiego w Lubinie. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja.

» STR. 5



Spontaniczna akcja szycia

Ponad 500 kobiet godziny spędzane w domach postanowiło przeznaczyć na pomaganie innym. Panie szyją maseczki ochronne dla szpitali.

» STR. 9

KORONAWIRUS

ZMIENI PRACĘ GÓRNIKÓW



Fot. KGHM

» Praca w systemie dwu- i trzymianowym – taki scenariusz jest bardzo prawdopodobny w kopalniach i hutach Polskiej Miedzi. – Przygotowujemy się na każdą ewentualność – informuje Lidia Marcinkowska-Bartkowiak, dyrektor naczelny do spraw komunikacji w KGHM.

Jak tłumaczy, sytuacja jest bardzo dynamiczna. Na dziś firma stara się funkcjonować normalnie, by procesy produkcji w żaden sposób nie zostały zakłócone, ale rozwój epidemii koronawirusa powoduje, że nie wiadomo co przyniesie nowy dzień. – To nie będzie tak, że w całej firmie przyjmujemy takie samo rozwiązanie. Zarząd w porozumieniu z dyrekcją kopalni ustali, jaki system pracy jest lepszy dla danego oddziału. Czy zdecydują się na dwie zmiany – czyli pierwszą i trzecią czy może na system trzymianowy – dodaje dyrektor.

» WIĘCEJ NA STR. 3

reklama



KREMATORIUM LEONARDO

CZYNNE **24** GODZIN

Telefon całodobowy: 767 246 060

LUBIN UL. ZACISZE 1

Epidemia w liczbach. Rząd wprowadza ograniczenia

■ Zakazonych koronawirusem przybywa z każdym dniem. Choć specjaliści podkreślają, że najgorsze jeszcze przed nami. By zmniejszyć tempo rozprzestrzeniania się epidemii, rząd we wtorek wprowadził kolejne ograniczenia.

W poniedziałek liczba osób zakażonych koronawirusem przekroczyła w Polsce 2 tysiące. Niestety coraz częściej słyszymy też o kolejnych ofiarach śmiertelnych. Jest jednak i pozytywna wiadomość – na Dolnym Śląsku wyzdrowiała jedna pacjentka. To starsza osoba, w wieku z grupy ryzyka. Była hospitalizowana w szpitalu we Wrocławiu, przy ulicy Koszarowej. 74-letnia kobieta, chora na COVID-19, spędziła na Koszarowej 23 dni, a jej stan w pewnej chwili był ciężki.

– Pacjentka była w grupie ryzyka, poważnie chora, ale udało się nam ją wyleczyć. Najnowszy test na COVID-19 wyszedł negatywny i kobieta opuściła szpital – mówi Urszula Małecka, rzeczniczka Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Gromkowskiego we Wrocławiu.

KORONAWIRUS W POLSCE

KRAJ	DOLNY ŚLĄSK	POWIAT LUBIŃSKI
zakażonych 2347	zakażonych 278	zakażonych 14
zmarło 35	zmarło 4	

Potwierdzone przypadki odnotowane przez Ministerstwo Zdrowia.

Dane aktualne na godzinę 11, 1 kwietnia 2020 r.

To już druga osoba, która pokonała koronawirusa w tym szpitalu. Pierwszą, w ubiegłym tygodniu, był 66-letni, bezdomny mężczyzna.

Natomiast we wtorek rząd wprowadził kolejne obostrze-

nia. – Chcemy za wszelką cenę uniknąć tego, co spotkało naszych partnerów w Europie Zachodniej. Albo sytuacja będzie dramatyczna, albo dłuższa, ale bardziej dająca się kontrolować. Musimy

zrobić wszystko, by uniknąć tego najgorszego scenariusza. Nie możemy sobie pozwolić na rozluźnienie – mówił podczas konferencji prasowej premier Mateusz Morawiecki.

MARTA CZACHÓRSKA



Fot. Mariena Bielecka



Apteki obecnie przeżywają prawdziwe obłożenie

Zanim pójdziesz do apteki, SPRAWDŹ W INTERNECIE

■ Apteki w ostatnim czasie przeżywają prawdziwe obłożenie. Przed wejściem ustawiają się długie kolejki. Farmaceuci apelują, by przychodzić tylko wtedy, gdy jest to naprawdę konieczne. By nie chodzić od jednego punktu do drugiego w poszukiwaniu leku, którego potrzebujemy, możemy skorzystać z wyszukiwarki, w której sprawdzimy, gdzie jest dostępny. Ponadto możemy go również zarezerwować.

W związku z pandemią koronawirusa w Polsce wprowadzono stan epidemii. Zalecono również ograniczenie przemieszczania się. Zamknięto placówki oświatowe i kulturalne, galerie handlowe, restauracje, odwołano także imprezy masowe. Są jednak miejsca, które muszą działać – banki, sklepy spożywcze, drogerie oraz apteki. Te ostatnie obecnie przeżywają prawdziwe obłożenie.

Farmaceuci na każdym kroku apelują, by do aptek przychodzić tylko wtedy, gdy jest to naprawdę konieczne. Już teraz w aptekach zjawia się zbyt wielu pacjentów, narażających inne osoby oraz personel apteki. Najbardziej zagrożeni są seniorzy, u których rozwinięcie się ciężkiej postaci choroby COVID-19 jest szczególnie wysokie.

Jednak są sytuacje, gdy wyjście do apteki jest ko-

niecznością. By zminimalizować ryzyko i uniknąć chodzenia od jednej do drugiej placówki, można skorzystać z internetowej wyszukiwarki KtoMaLek.pl stworzonej w ramach platformy Ogólnopolskiego Systemu Ochrony Zdrowia. Można w niej sprawdzić, która apteka ma dany lek i zarezerwować go bez potrzeby wychodzenia z domu.

Z serwisem współpracuje około 9000 aptek z całej Polski, ale liczba ta stale wzrasta.

Wystarczy podać lub udostępnić swoją lokalizację oraz wpisać nazwę leku, by system wygenerował listę pobliskich aptek, które mają go na stanie. Potem trzeba wybrać aptekę, kliknąć przycisk „zarezerwuj” i cierpliwie poczekać na potwierdzenie rezerwacji przez farmaceutę. Dopiero mając to potwierdzenie możemy udać się do apteki. Dla ułatwienia serwis działa także w ramach aplikacji VisiMed, dostępnej dla systemów Android i iOS.

Jak ogromne jest zapotrzebowanie na tego typu wsparcie, pokazują najnowsze statystyki. Tylko od początku marca serwis odwiedziły ponad 2 miliony użytkowników, każdego dnia blisko 130 tysięcy osób. W tym okresie dokonano piętnastokrotnie więcej rezerwacji leków niż jeszcze dwa miesiące temu.

MRT

NOWE OBOSTRZENIA:

- Ograniczono liczbę klientów: w sklepach – 3 osoby na kasę lub stanowisko do płacenia, na targowiskach – 3 klientów na punkt handlowy, w placówkach pocztowych – 2 osoby na okienko pocztowe.
- W weekendy wielkopowierzchniowe sklepy budowlane będą zamknięte.
- We wszystkich sklepach od 2 kwietnia wszyscy klienci będą robić zakupy w jednorazowych rękawiczkach.
- W godzinach od 10 do 12 sklepy i punkty usługowe mogą przyjmować i obsługiwać jedynie osoby powyżej 65. roku życia.
- Hotele i inne miejsca noclegowe (działające na zasadzie wynajmu krótkoterminowego) zostaną zamknięte.
- Od 1 kwietnia kwarantanną będą objęci wszyscy, którzy mieszkają z osobą kierowaną na kwarantannę.
- Zamknięte zostają bez wyjątków wszystkie zakłady fryzjerskie, kosmetyczne, salony tatuażu i piercingu. Tych usług nie będzie można realizować również poza salonami – np. wizyty w domach nie wchodzą w grę.
- Zawieszono zostało wykonywanie zabiegów rehabilitacyjnych i masażu. Wyjątkiem są sytuacje, w których rehabilitacja jest bezwzględnie wymagana stanem zdrowia pacjenta.
- Zakaz wychodzenia z domu osób do 18. roku życia bez opieki dorosłego (wprowadzone wcześniej ograniczenia w przemieszczaniu się nadal obowiązują).
- Do odwołania wprowadzono zakaz przebywania na plażach i terenach zielonych, pełniących funkcje publiczne. Zakaz dotyczy więc parków, zieleńców, promenad, bulwarów, ogrodów botanicznych i zoologicznych czy ogródków jordanowskich.
- Wprowadzono obowiązek utrzymania co najmniej dwumetrowej odległości między pieszymi.
- Rozszerzono wymóg obowiązujący w zbiorowym transporcie publicznym, czyli „tyle pasażerów, ile połowa miejsc siedzących w pojeździe”, także na pojazdy, które mają więcej niż 9 miejsc siedzących, w tym transport niepubliczny – np. dowożących do pracy w zorganizowany sposób, czy prywatnych przewoźników.
- Od 2 kwietnia pracodawcy muszą zapewnić dodatkowe środki bezpieczeństwa swoim pracownikom. Stanowiska pracy poszczególnych osób muszą być oddalone od siebie o co najmniej 1,5 metra. Pracownicy mają obowiązek używania rękawiczek lub muszą mieć dostęp do płynów dezynfekujących.

TRANSMISJA MSZY ŚWIĘTEJ

Z KOŚCIOŁA PW. MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ W LUBINIE

NIEDZIELA, GODZ. 11:30

NA ŻYWO
W

regionalna.pl
TWOJA LOKALNA TELEWIZJA

Górnicy przez koronawirusa będą pracować inaczej?

» Praca w systemie dwu- i trzymianowym – taki scenariusz jest bardzo prawdopodobny w kopalniach i hutach Polskiej Miedzi. – Przygotowujemy się na każdą ewentualność – informuje Lidia Marcinkowska-Bartkowiak, dyrektor naczelny do spraw komunikacji w KGHM.

Jak tłumaczy dyrektor Marcinkowska-Bartkowiak, sytuacja jest bardzo dynamiczna. Na dziś firma stara się funkcjonować normalnie, by procesy produkcji w żaden sposób nie zostały zakłócone, ale rozwój epidemii koronawirusa powoduje, że nie wiadomo co przyniesie nowy dzień.

DWIE LUB TRZY ZMIANY

– Jesteśmy już niemal gotowi, by przejść na inny system pracy, jeśli sytuacja będzie tego wymagać – tłumaczy Lidia Marcinkowska-Bartkowiak. – Takie zmiany wymagają od nas konsultacji społecznych, cały czas jesteśmy w kontakcie ze związkowcami, nowy model pracy jest niemal gotowy. Podobnie jak nowa siatka połączeń i kursowania autobusów, bo o tym też musimy pamiętać – przypomina.

Pod uwagę brane są dwie opcje – system dwu- i trzymianowy. – To nie będzie tak, że w całej firmie przyjmujemy takie samo rozwiązanie. Zarząd w porozumieniu z dyrekcją kopalni ustali, jaki system pracy jest lepszy dla danego oddziału. Czy zdecydują się na dwie zmiany – czyli pierwszą i trzecią czy może na system trzymianowy – mówi Lidia Marcinkowska-Bartkowiak.

UPRZĘDZA DZIEŃ WCZEŚNIEJ

Kiedy takie zmiany wejdą w życie? – Na razie jeszcze nie wiadomo. Póki co za-

stosowaliśmy wszelkie możliwe zabezpieczenia – płyny do dezynfekcji, zmniejszyliśmy liczbę osób w klatkach podczas zjazdów i wyjazdów, dezynfekowane są maszyny, na których pracuje załoga czy aparaty ucieczkowe. Jeśli konieczne będą kolejne zmiany, zostaną one wprowadzone w życie. Sytuacja jest na tyle dynamiczna, że nie wiemy, czy będzie to za dzień, dwa czy za tydzień. A może wcale. O zmianach poinformujemy z 24-godzinnym wyprzedzeniem – informuje dyrektor.

KAMERY DO MIERZENIA TEMPERATURY

KGHM zamówił też wysokiej czułości kamery termowizyjne. Sprzet pokazuje wszystkich, którzy mają temperaturę od 38 stopni Celsjusza wzwyż. – Kamery wskazały nam już dwóch takich pracowników. Obaj zostali wstępnie przebadani w punkcie pielęgniarskim i odesłani do domu z zaleceniami, co dalej robić – tłumaczy Lidia Marcinkowska-Bartkowiak.

Na razie kamery zamontowane są w pięciu najbardziej obleganych bramach, gdzie codziennie do pracy przyjeżdża najwięcej osób. – W trzech kopalniach i dwóch hutach – doprecyzowuje dyrektor.

W najbliższych dniach kamery będą montowane sukcesywnie na kolejnych bramach, tak, by w ciągu maksymalnie

KGHM zamówił też wysokiej czułości kamery termowizyjne, które sprawdzają temperaturę górnikom



ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU MIEDZIOWEGO ODDZIAŁ ZG "RUDNA"
59-101 Polkowice ul. Dąbrowskiego 50
Polkowice 27.03.2020r

KOMUNIKAT

Mija trzeci tydzień od pierwszego zdiagnozowanego przypadku zakażenia koronawirusem w Polsce. W tym czasie udało nam się wyczekować od pracodawcy wiele istotnych zmian:

- zawieszenie kontroli trzeźwości na bramach,
- zmniejszenie liczby górników w klatce podczas zjazdu i wyjazdu,
- wyposażenie komór maszyn ciężkich w środki do dezynfekcji kabin maszyn,
- dezynfekcja nadszymbia, holi, korytarzy oraz cykliczna dezynfekcja aparatów ucieczkowych,
- większy dostęp do masek ochronnych osobistych,
- zmiana organizacji zjazdów i wyjazdów górników celem zmniejszenia grup oczekujących na klatkę.

Związek jest w ciągłym kontakcie z Kierownictwem kopalni. Wspólnie ze wszystkimi organizacjami związkowymi OZG „Rudna” bierzemy udział w telekonferencjach z Dyrektorem Oddziału.

Ustaliliśmy, że na terenie całej kopalni będzie prowadzony pomiar temperatury pracowników. Na szybie Rudna Główna pomiar będzie wykonywany zdanym skanerem, a przy tym obecny będzie Specjalny Inspektor Pracy Oddziału. Na szybach R-VII i R-IX pomiaru temperatur będą dokonywali ratownicy z sekcji medycznej.

Prowadzimy rozmowy na temat zmiany organizacji pracy. Rozważany jest wariant dwu- i trzymianowy. Zeby taka zmiana była możliwa, trzeba będzie rozwiązać towarzyszące jej problemy:

- zapewnić dojazd pracowników w cyklu 6-godzinnym
- skolelować prace strażulowe z ZG Polkowice-Sieroszowice i ZG Lubin.
- Termin wdrożenia zmian zostanie poznany do wiadomości na dobę przed rozpoczęciem pracy w nowym systemie.

Dyskutujemy też o scenariuszu zamknięcia wydobycia w kopalni i przejściu w stan kryzysowy. Wyznaczona część załogi zostanie wówczas skoszarowana na terenie zakładu. Parametry wdrożenia scenariusza kryzysowego nie zostały jeszcze ustalone. W przypadku ogłoszenia takiego stanu ZZPPM będzie dążył do określenia sposobu i poziomu wynagradzania pracowników za czas postoju.

Sytuacja jest trudna, ale w interesie nas wszystkich jest utrzymanie ciągłości produkcji w jak największym stopniu. Dlatego apelujemy do całej załogi o przestrzeganie zasad bezpieczeństwa epidemiologicznego w domu i w pracy – tak jak to tylko możliwe. Bezpieczny dystans, duża higiena osobista, ograniczanie kontaktów z innymi ludźmi i uważne obserwowanie własnego stanu zdrowia to dziś podstawa. Szanujmy nie tylko siebie samych, naszych bliskich i kolegów z pracy, ale każdego, kogo dziś spotykamy.

Do sprawy odnosi się Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Miedziowego

Za Zarząd
Hajdacki

dwóch tygodni pojawiły się we wszystkich 25 wejściach do zakładu.

Jak dodaje Lidia Marcinkowska-Bartkowiak, pomiary są wprowadzone w odpowiedzi na oczekiwania sa-

mej załogi. Gorączka to bowiem jeden z pierwszych objawów zakażenia koronawirusem.

Kontrola obejmuje nie tylko załogę holdingu, lecz wszystkie osoby

wchodzące na teren jej zakładów.

KONIECZNE ZMIANY

Związkowcy już jednak dawno zaznaczali, że konieczna jest zmiana systemu pracy, by zwiększyć bezpieczeństwo załogi hut i kopalń. Apele w tej sprawie kierowała już do zarządu KGHM miedziana Solidarność oraz Związek Zawodowy Pracowników Dołowych. Teraz do sprawy odnosi się Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Miedziowego potwierdzając, że strona związkowa uczestniczy w opracowywaniu nowego systemu pracy.

– Żeby taka zmiana była możliwa, trzeba najpierw rozwiązać towarzyszące jej problemy: zapewnić dojazd pracownikom z cyklu 6-godzinnym czy skolelować prace strażulowe ZG Polkowice-Sieroszowice z ZG Lubin – przypomina Leszek Hajdacki z ZZPPM.

Związkowcy nie kryją, że podczas rozmów z zarządem brany jest też pod uwagę wariant kryzysowy, czyli zatrzymanie wydobycia w kopalni. –

Wyznaczona część załogi miałaby być wtedy skoszarowana na terenie zakładu – tłumaczy Hajdacki, jednocześnie zaznaczając, że szczegóły wdrożenia takiego scenariusza kryzysowego nie zostały jeszcze wdrożone. – W przypadku ogłoszenia takiego stanu będziemy dążyć do określenia sposobu i poziomu wynagradzania pracowników za czas postoju – zapewnia Leszek Hajdacki.

W biurze prasowym KGHM dowiedzieliśmy się, że spółka liczy się również z takimi sytuacjami kryzysowymi, w tym celu przygotowane są nawet łóżka, na których mieliby spać skoszarowani pracownicy. – Mamy jednak nadzieję, że takie rozwiązanie nie będzie konieczne i proces produkcji nie zostanie przerwany ani w żaden sposób zakłócony – podsumowuje dyrektor Marcinkowska-Bartkowiak.

Takich rozwiązań obawiają się nawet związkowcy. – Po zakończonej epidemii, chcemy mieć do czego wrócić – podkreślał w ostatnim piśmie do zarządu Piotr Trempała, szef ZZPD.

MARIOLA ANKUTOWICZ

nowemalomice.pl

Osiedle Nowe Małomice

Gotowe domy w cenie 329 tys. zł

SPRAWDŹ OFERTĘ:

600 995 052 www.rsbm.pl

RSBM DEVELOPER



Fot. TV Regionalna

Na S3 wciąż pustki, choć wykonawca zapewnia, że pracuje

■ 16 marca powinny ruszyć prace na odcinku drogi ekspresowej S3 z Lubina do Polkowic. Wykonawcy zapewniają, że pracują, a Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych we Wrocławiu twierdzi, że trzyma rękę na pulsie i jest z nimi w stałym kontakcie. Tymczasem przemierzający codziennie ten odcinek drogi kierowcy widzą, że place budowy świecą pustkami.

Zgodnie z zapisami umowy, wykonawca 14-kilometrowego odcinka ekspresówki, czyli konsorcjum firm z liderem Mota-Engil Central Europe, powinien rozpocząć roboty od 16 marca. Do 15 marca trwała bowiem trzymiesięczna przerwa zimowa, podczas której nie miał on obowiązku wykonywania pracy. Jak jednak powiedziała nam kilka dni temu rzeczniczka GDDKiA Magdalena Szumiata, zimą wykonawca również pracował, skupiając się głównie na pracach do-



Te zdjęcia wykonaliśmy na budowie S3 pod koniec ubiegłego tygodnia

kumentacyjnych. Przedstawicielka Dyrekcji dodała także, że wykonawcy powinni już przystąpić do prac w terenie. – Roboty nie zostały wstrzymane. Podczas zimowej przerwy wykonawca cały czas pracował. Były to głównie prace związane z dokumentacją, co również jest bardzo ważne – mówi Magdale-

na Szumiata, rzeczniczka prasowy dolnośląskiego oddziału GDDKiA. – Teraz, po przerwie, jak najbardziej wykonawcy powinni przystąpić do prac zasadniczych w terenie. W pierwszej kolejności muszą skupić się na tym zakresie robót, które wiążą się z przełożeniem ruchu z drogi tymczasowej na co najmniej jedną jezd-

nię trasy głównej S3 pomiędzy Polkowicami a Lubinem Północ. Zgodnie ze wstępnym harmonogramem ten etap powinien się zakończyć na przełomie lipca i sierpnia tego roku. Zdają sobie sprawę z zagrożenia, ale prace powinny ruszyć – dodaje.

W tej sprawie skontaktowaliśmy się również z sa-

mym wykonawcą odpowiedzialnym za realizację tej inwestycji.

„W dniu 16.03.2020 r. jako Wykonawca zgodnie z zaakceptowanym Programem, rozpoczęliśmy realizację robót budowlanych. Kontrakt z Zamawiającym przewiduje przełożenie ruchu z drogi DO2/1 na odcinku od węzła Polkowice do węzła Lubin Północ na jedną lub dwie jezdnie trasy głównej drogi ekspresowej S3 w terminie do 13.07.2020 r. oraz zakończenie całej inwestycji w czasie do 06.05.2021. Działamy zgodnie z harmonogramem, będąc cały czas w kontakcie z GDDKiA” – czytamy w odpowiedzi mailowej.

Zapewnienia wykonawcy oraz głównego inwestora, jakim jest GDDKiA, nijak się jednak mają do tego, co słyszymy od kierowców. – Na S3 kilku ludzi robi tylko coś przy jedynym moście. I jeszcze kilku się kręci bez celu. W sumie to chyba tylko pozory, że niby coś się robi – mówi jeden z nich.

Sprawdziliśmy więc to sami, a ściślej z pomocą naszego drona, który sfotografował place budowy z wysokości. W istocie próżno szukać na nich pracujących maszyn czy ciężkich sprzętów.

Wierzmy jednak, że ten przestój w pracach w terenie jest tylko chwilowy (być może ma to związek z epidemią koronawirusa) i, że do końca wakacji rzeczywiście pojedziemy co najmniej jedną nową nitką S3, a cała inwestycja zgodnie z harmonogramem zostanie ukończona w maju przyszłego roku.

Przypomnijmy, że droga miała zostać oddana do użytku w czerwcu 2018 roku. Teraz do zakończenia inwestycji pozostało ok. 25 proc. prac przewidzianych w pierwotnym kontrakcie. Wartość kontraktu pomiędzy konsorcjum firm: Mota-Engil Central Europe, Masfalt oraz Drogomex, a Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad to prawie 230 mln zł.

SZYMON KWAPIŃSKI

Dwie firmy chcą dostarczyć pociągi dla KD, ale drożej niż zakładano

■ Dwie firmy – PESA Bydgoszcz i NEWAG – złożyły oferty w przetargu na dostawę taboru dla Kolei Dolnośląskich. Obie zaproponowały cenę wyższą, niż na zakup zamierzał przeznaczyć przewoźnik.

Koleje Dolnośląskie chcą kupić 11 nowych pociągów: sześć hybrydowych i pięć elektrycznych. W ogłoszeniu o przetargu spółka podała, że na zakup pięciu pięcioczłonowych składów elektrycznych zamierza przeznaczyć 123 mln zł, a na sześć trójczłonowych pojazdów z dwusystemowym napędem elektryczno-spalinowym – 118 mln zł. Termin składania ofert minął 25 marca. Zgłosiły się dwie firmy.

Za dostawę elektrycznych zespołów trakcyjnych bydgoska PESA chce 29 mln zł za pojazd, czyli w sumie ponad

145 mln zł, zaś NEWAG 32,2 mln zł za pojazd, w sumie to ponad 161 mln zł.

Natomiast dostawą sześciu składów hybrydowych dla dolnośląskiego przewoźnika zainteresowany jest tylko NEWAG. Proponuje za nie prawie 170 mln zł, co daje ponad 28,2 mln zł za każdy pociąg.

W cenie każdego pojazdu zawarta jest również jego obsługa serwisowa.

Jak informują Koleje Dolnośląskie, obecnie są w trakcie szczegółowej analizy ofert.

Przewoźnik ogłaszając przetarg, przyznał, że chciałby, aby pierwsze pojazdy hybrydowe pojawiły się na Dolnym Śląsku po 16 miesiącach, a pierwsze składy elektryczne po 22 miesiącach od podpisania umowy.

Przetarg przewiduje również opcję zakupową, która pozwala na zamówienie ko-

lejnych 10 hybrydowych i 20 elektrycznych pociągów.

Pociągi hybrydowe to będzie zupełna nowość w KD. Wyposażone w silnik spalinowy i napęd elektryczny, mogą pojechać po każdej linii. To istotne, ponieważ na Dolnym Śląsku wiele tras wciąż nie jest zelektryfikowanych, ale mimo to koszty zużycia energii są istotną częścią wydatków Kolei Dolnośląskich. Dlatego w przetargowej specyfikacji pojawiły się specyficzne kryteria: waga i stopień rekuperacji, czyli odzysku energii podczas hamowania pociągu. Według szacunków firmy, wykorzystanie napędu hybrydowego tylko na trasie z Trzebnicy do Świdnicy może ograniczyć emisję dwutlenku węgla o około 35 proc, a zużycie energii ma spaść nawet o połowę.

MARTA CZACHÓRSKA



Fot. Koleje Dolnośląskie

Koleje Dolnośląskie chcą kupić sześć pociągów hybrydowych i pięć elektrycznych

Place zabaw w mieście zamknięte

» Od 25 marca miejskie place zabaw są zamknięte – w ten sposób Lubin przypomina mieszkańcom o wprowadzonym w Polsce stanie epidemii i ograniczeniu przemieszczania się. Zabezpieczone też zostały przyciski przy przejściach dla pieszych.

– Nasz park Wrocławski, czyli lubiński zoo, został zamknięty już w połowie marca w trosce o bezpieczeństwo mieszkańców. Jeżeli chodzi o place zabaw, to w ubiegłym tygodniu wszystkie zostały zamknięte – informuje Marcelina Falkiewicz, rzecznik prezydenta Lubina. – W mieście nie

funkcjonuje żaden plac zabaw. Wszystko po to, by zminimalizować ryzyko ukarania mieszkańców, bo przypominam, że za złamanie takiego rozporządzenia obowiązują kary – dodaje.

Na należących do miasta placach zabaw pojawiły się taśmy i informacje o zakazie wstępu.

Wszystko ze względu na wprowadzone przez rząd ograniczenie przemieszczania się. Wszyscy powinni pozostać w domach. Dopuszcza się jedynie wyjście do pracy, na niezbędne zakupy, do lekarza, by opiekować się bliskimi, wyprowadzić psa czy ze względu na wolontariat. Przedstawiciele rządu informują, że można wyjść na spacer czy do lasu z zachowa-

niem ograniczeń odległości oraz limitu przemieszczających się osób – maksymalnie dwie osoby, z wyłączeniem rodzin. Radzą jednak, by ograniczać tego typu wyjścia do niezbędnego minimum. Niedopuszczalne jest jednak korzystanie z placów zabaw.

„Ograniczenia dotyczą natomiast placów zabaw, które są miejscem gromadzenia się różnych osób, a tym samym wysokiego ryzyka zakażenia” – czytamy na stronie www.gov.pl.

W Lubinie zdecydowano się zabezpieczyć nie tylko place zabaw, ale i przyciski przy przejściach dla pieszych. Wszystkie zostały oklejone czarną folią. Pojawi się też informacja, że sygnalizacja czasowo działa w trybie automatycznym. Oznacza to, że pieszy nie musi wciskać przycisku, zielone światło samo się zaświeci.

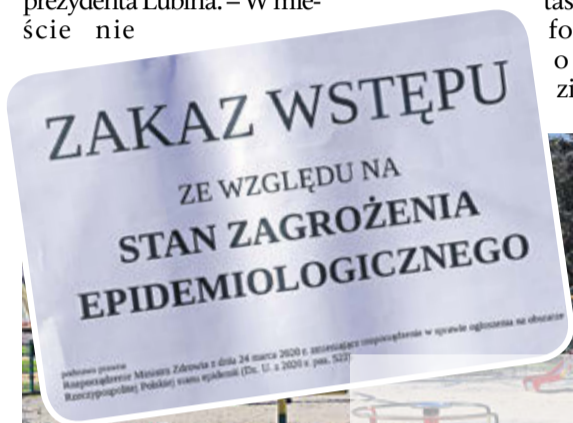
Jak informuje Urząd Miejski w Lubinie, ze względu na bezpieczeństwo codziennie dezynfekowane są przystanki w Lubinie, podobnie jak autobusy jeżdżące po mieście.

MARTA CZACHÓRSKA

Wszystkie przyciski przy przejściach dla pieszych zostały oklejone czarną folią



Fot. Marieta Bielecka



Place zabaw zostały zamknięte w ubiegłym tygodniu



Po Lubinie jeździ specjalny radiowóz

■ „Apelujemy, zostańcie w domach! To od odpowiedzialnej postawy każdego z nas nie tylko dzisiaj i jutro, ale także przez cały czas epidemii zależy zdrowie i życie nasze oraz najbliższych” – takie komunikaty odtwarzane z policyjnego radiowozu od ubiegłego tygodnia mogą usłyszeć mieszkańcy Lubina.

Specjalny radiowóz od 25 marca codziennie pojawia się na lubińskich ulicach. Tutejsi policjanci, jak ich koledzy w całym kraju, apelują do mieszkańców, aby nie narażali siebie i swojej rodziny na zakażenie koronawirusem i pozostali w domach.

Podobne komunikaty mają się pojawić również w lubińskich autobusach.

Przypomnijmy, w Polsce obowiązuje stan epidemii, a rząd wprowadził ograniczenia w przemieszczaniu się.

Do 11 kwietnia włącznie nie można się swobodnie przemieszczać poza pewnymi wyjątkami, jak do i z pracy, wolontariatu na rzecz walki z koronawirusem, pójścia na niezbędne zakupy, do apteki, lekarza, by opiekować się bliskimi czy wyprowadzić psa.

Przemieszczać się można jedynie w grupie do dwóch osób. Obostrzenie to nie dotyczy rodzin. Obowiązuje całkowity zakaz zgromadzeń.

„Apelujemy również o odpowiedzialne i rozsądne zachowanie polegające na przestrzeganiu wprowadzonych ograniczeń, współpracy i realizowaniu poleceń służb. W tym trudnym dla wszystkich momencie bardzo istotnym jest, aby stosować się do poleceń wszystkich funkcjonariuszy!” – czytamy w komunikacie biura prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu.

MRT

WANDALE ZNISZCZYLI WSZYSTKIE GABLOTY

■ Pottłuczone szkło, zniszczone gabloty i porozrzucone po placu minerały – na razie nie wiadomo, kto i dlaczego zdemolował park im. Jana Wyżykowskiego w Lubinie. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja. Być może pomocny w ujęciu sprawcy lub sprawców okaże się również zapis z kamer monitoringu miejskiego.

Siłownie nieczynne, pozamykane boiska przy szkole i sale gimnastyczne – niektórzy nie wiedzą, jak w trudnym czasie epidemii spożytkować skumulowane w czterech ścianach pokłady energii. Widocznie nie wiedział tego również wandal, który w weekend zdemolował gabloty znajdujące się w parku im. Jana Wyżykowskiego. Wewnątrz nich umieszczone były minerały wydobywane przez górników z KGHM, takie jak margle miedzionośne, sól kamienna czy piaskowiec. Teraz część eksponatów le-



Fot. Marieta Bielecka

ży bezładnie porozrzucona po placu.

Lubińska policja szuka już sprawcy lub sprawców, którzy dokonali zniszczeń.

– Nieznany sprawca wybił szyby w czterech gablotach. Wszczęte zostały czynności procesowe z udziałem

technika kryminalistyki. Ślady na miejscu zdarzenia zostały już zabezpieczone. Teraz ustalamy wysokość strat i czasu, w którym doszło do tego aktu wandalizmu, a także sprawcy lub sprawców – informuje aspirant Krzysztof Pawlik z Komendy Powiatowej Policji w Lubinie.

Jak dodaje funkcjonariusz, zabezpieczone zostały też nagrania z kamer miej-

skiego monitoringu, które być może uchwyciły moment dewastacji. Wandalowi za popełnione przestępstwo grozić może nawet do pięciu lat więzienia.

– Firma, która będzie zajmowała się naprawą gablot, w tej chwili szacuje koszty spowodowane zniszczeniami – mówi z kolei Marcelina Falkiewicz, rzecznik prezydenta Lubina.

SZYMON KWAPIŃSKI



Brawurową jazdę zakończył na dachu

» Wyglądało bardzo groźnie i mogło skończyć się tragicznie. Pijany 41-latek, pędząc jedną z lubińskich ulic, stracił panowanie nad autem, uderzył w drzewo, a potem dachował. O dużym szczęściu mogą mówić przechodnie, którzy znajdowali się wtedy na chodniku.

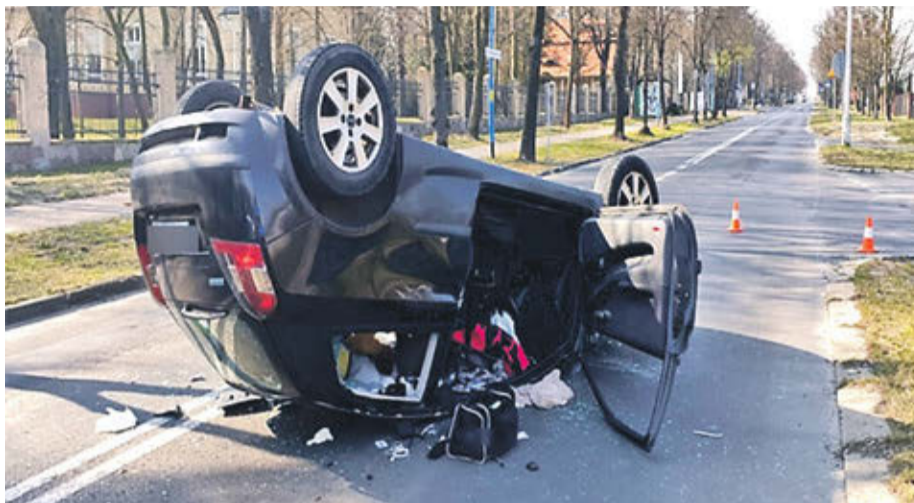
– O zdarzeniu lubińska drogówka została powiadomiona przez wystraszonych sytuacją pieszych – mówi asp. Krzysztof Pawlik, zastępca oficera prasowego Komendy Powiatowej Policji w Lubinie.

A wszystko wyglądało niczym w filmie sensacyjnym. Pędzący ulicą Marii Skłodowskiej-Curie fiat nagle zjechał w bok, uderzył w drzewo, następnie prze-

koziółkował na jezdnię, lądując na dachu.

Okazało się, że 41-letni kierowca był pijany, badanie wykazało u niego blisko 2 promile alkoholu.

– Początkowo zatrzymany twierdził, że był tylko pasażerem pojazdu, a sam kierowca uciekł, lecz zapomniał, że był cały czas obserwowany przez osoby, które w tym czasie poruszały się chodnikiem – mówi aspirant Krzysztof Paw-



41-letni kierowca był pijany, badanie wykazało u niego blisko 2 promile alkoholu

lik. – Tylko dzięki szczęściu rozpedzone auto nie uderzyło w żadnego przechodnia i sam uczestnik nie od-

niósł praktycznie żadnych obrażeń – dodaje.

Lubinianin trafił do policyjnej celi. O jego dalszym

losie zdecyduje sąd. Za jazdę pod wpływem alkoholu grozi mu do 2 lat więzienia.

MARTA CZACHÓRSKA



Szczególnie maski i rękawiczki, w które zaopatrzeni byli policjanci, wzbudziły niepokój mieszkańców

Interwencja w maskach i rękawiczkach

■ Policjanci w maskach i rękawiczkach, radiowozy na sygnale – taki widok zaniepokoił 26 marca mieszkańców ulicy Bieszczadzkiej. – Czy to jakieś zagrożenie na szerszą skalę? – dopytuje jedna z Czytelniczek, wysyłając zdjęcia z akcji mundurowych.

Jak relacjonuje lubinianka, pod jednym z bloków przy ulicy Bieszczadzkiej w jednej chwili pojawiło się pięć radiowozów na sygnale. – Grupa policjantów z założonymi maskami i rękawiczkami dosłownie wbiegła do klatki schodowej. Po chwili wyprowadzili obezwładnionego mężczyznę, który był bardzo niespokojny, szarpał się i wrywał. Zabrali go do radiowozu, po czym odjechali – opowiada kobieta.

Szczególnie maski i rękawiczki, w które zaopatrzeni byli policjanci, wzbudziły niepokój mieszkańców. – Aż

strach pomyśleć, czy nie był przypadkiem zarażony – dodaje Czytelniczka.

Jak się okazuje, na szczęście była to typowa interwencja. – Otrzymałmy zgłoszenie od jednej z mieszkanki, że naszedł ją były konkubent. Był agresywny i nie chciał opuścić mieszkania – tłumaczy aspirant Krzysztof Pawlik, zastępca oficera prasowego lubińskiej komendy. – Mężczyzna został zatrzymany w związku z naruszeniem miru domowego oraz naruszeniem nietykalności cielesnej funkcjonariusza na służbie – dodaje.

Jednocześnie policjant przypomina, że w obecnej sytuacji, kiedy ryzyko zakażenia koronawirusem jest bardzo duże, widok mundurowych w rękawiczkach i maskach staje się już normą. W ten sposób mundurowi dbają o bezpieczeństwo swoje, a także osób, z którymi mają styczność. MS

3 LATA ZA KRATAMI i po 5 tys. zł za piwko w barze

■ Do trzech lat pozbawienia wolności grozi 71-letniej właścicielce jednego z lubińskich lokali. Kobieta mimo stanu epidemii otworzyła swój bar, a klienci spożywali w nim alkohol. Ci zapłacą nawet 5 tys. zł grzywny.

Policjanci z Lubina otrzymali informację, że na jednym z miejscowych osiedli otwarty jest bar, a wewnątrz siedzą klienci.

Na miejscu funkcjonariusze zastali 71-letnią właścicielkę lokalu oraz sześciu klientów. Wszyscy zachowywali się, jakby nie było żadnej epidemii. Lokal został przez policjantów zamknięty – informuje asp. Krzysztof Pawlik z Komendy Powiatowej Policji w Lubinie.

O całej sprawie została zawiadomiona prokuratura. Trwa ustalanie wszystkich okoliczności tej sytuacji.

Właścicielce lokalu za udostępnienie go klientom grozi kara do trzech lat za kratami. Klienci natomiast odpowiadają za wykroczenie, czyli niestosowanie się do rozporządzenia ministra zdrowia. Każdy z nich może zapłacić nawet 5 tys. złotych.

Policja apeluje kolejnym razem o rozwagę i zachowanie zdrowego rozsądku oraz przestrzeganie obostrzeń związanych z epidemią.

MATEUSZ BENZ

Zginął na miejscu

■ Do tragicznego w skutkach wypadku doszło pomiędzy Dziewinem a Dłużycami. Auto po uderzeniu w skarpę kilka razy koziółkowało. 35-letni pasażer zginął na miejscu.

W środowe popołudnie, 25 marca, doszło do wypadku na drodze pomiędzy Dziewinem a Dłużycami.

– Kierujący audi nie dostosował prędkości do panujących warunków.



Audi przygniotło pasażera pojazdu

W wyniku tego stracił panowanie nad pojazdem i zjechał na pobocze, a następnie uderzył w skarpę. Auto wybiło do góry i spadło na pole uprawne, a później samochód kilka razy koziółkował – mówi asp. Krzysztof Pawlik, zastępca oficera prasowego Komendy Powiatowej Policji w Lubinie.

Audi przygniotło pasażera pojazdu. 35-letni mężczyzna zginął na miejscu. Śmigłowiec

Lotniczego Pogotowia Ratunkowego przetransportował 36-letniego kierowcę w ciężkim stanie do szpitala w Legnicy.

– Szczegóły wypadku wyjaśniają policjanci pod nadzorem prokuratora oraz z udziałem biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych – dodaje Pawlik.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że obaj mężczyźni nie mieli zapiętych pasów bezpieczeństwa. MB

SPOWODOWAŁ KOLIZJĘ Z 3 PROMILAMI WE KRWI

45-letni mieszkaniec powiatu legnickiego spowodował kolizję w Lubinie. Po badaniu okazało się, że mężczyzna miał ponad trzy promile alkoholu w organizmie.

Kierowca toyoty doprowadził do zderzenia z innym pojazdem, a jego stan zaniepokoił kierującego drugim autem oraz przybyłych na miejsce policjantów.

– Wynik na zawartość alkoholu był jednoznaczny, ponad trzy promile alkoholu w wydychanym powietrzu – wyjaśnia asp. Krzysztof Pawlik z Komendy Powiatowej Policji w Lubinie.

45-letni mieszkaniec powiatu legnickiego stracił prawo jazdy, a o jego dalszym losie zadecyduje sąd. Za jazdę w stanie nietrzeźwości grozi kara pozbawienia wolności do dwóch lat, wysoka grzywna oraz zakaz prowadzenia pojazdów.

CIĘŻKO RANNY ROWERZYSTA

Do groźnego wypadku doszło 30 marca przed południem w Niemstawie. Rowerzysta został potrącony przez auto osobowe i w ciężkim stanie został przetransportowany śmigłowcem do szpitala.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że rowerzysta wykonał niebezpieczny manewr i został potrącony przez fiata pandę. Oba pojazdy jechały w tym samym kierunku i kierowca auta nie zdążył wyhamować. Stan rannego był na tyle ciężki, że na miejsce wezwano śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Szczegóły zdarzenia wyjaśniają lubińscy policjanci.

NIE CHCIAŁ OTWORZYĆ POLICJANTOM

Lubińscy policjanci zatrzymali mieszkańca gminy Rudna, którego jeździł w niepokojący sposób. Mężczyzna nie chciał otworzyć drzwi i opuścić pojazdu, a miał ku temu powody. W więzieniu może posiedzieć nawet trzy lata.

Policjanci z Lubina zostali wezwani na jedną z ulic, gdzie kierowca audi wykonywał dziwne manewry. Na miejscu zastali oni mężczyznę siedzącego w samochodzie.

– Kierujący pozamykał drzwi i nie chciał opuścić swojego pojazdu. Myślał, że w ten sposób uniknie kary. Wezwano patrol do pomocy i siłowo wyciągnięto go z pojazdu – mówi asp. Krzysztof Pawlik, z zespołu prasowego Komendy Powiatowej Policji w Lubinie.

Kierowcą okazał się 24-letni mieszkaniec gminy Rudna. Mężczyznę przebadano na zawartość alkoholu i badanie nie wykazało go w jego organizmie.

– Zachowanie kierującego było na tyle niepokojące, że w związku z tym został poddany testom na obecność narkotyków. Wynik wskazał, że mężczyzna był pod wpływem metamfetaminy – dodaje Pawlik.

W samochodzie policjanci znaleźli również 11 porcji narkotyków. Teraz 24-latkowi grozi kara do trzech lat pozbawienia wolności. MB

Powiatowe

Starostwo Powiatowe ZAMKNIĘTE!

» **Lubińskie Starostwo Powiatowe ponownie zmieniło zasady funkcjonowania. – Podjąłem decyzję o zamknięciu Starostwa – informuje starosta Adam Myrda. – To nie znaczy, że nie będzie funkcjonować, będzie, ale na innych zasadach – mówi.**

Starostwo nowe zasady wprowadziło od poniedziałku, 30 marca. Jak czytamy w oficjalnym komunikacie:

„W związku z zagrożeniem rozprzestrzeniania się koronawirusa wszelkie sprawy z zakresu działania wszystkich komórek organizacyjnych Starostwa Powiatowego w Lubinie będą realizowane w formie korespondencyjnej za pośrednictwem Poczty Polskiej lub platformy ePUAP. Informujemy również, że wizyty umówione zostają anulowane”.

– Niestety, ludzie nie za bardzo chcą zrozumieć, że zbiorowiska, duża grupa osób jest większym zagrożeniem. 26 marca do Biura Komunikacji o godzinie 12 przybyło aż 80 osób. Szanujmy siebie i innych. Nic nie załatwimy, jeżeli Starostwo Powiatowe zostanie zamknięte ze względu na kwarantannę – dodaje starosta, zapewniając, że nikt nie zostanie ukarany jeśli zarejestruje samochód później niż mówią przepisy, po-

nieważ w związku z epidemią koronawirusa będzie to traktowane jako siła wyższa w rozumieniu Kodeksu Postępowania Administracyjnego wyłączająca odpowiedzialność z tytułu dokonanego naruszenia. – W tych trudnych czasach proszę o rozsądek i rozwagę. Jeśli możesz, zostań w domu – apeluje.

Co ważne, również z Biurem Komunikacji Starostwa będzie można się kontaktować tylko za pośrednictwem tradycyjnej poczty lub ePUAP. W ten sposób załatwiane będą: rejestracja pojazdów, zgłoszenia nabycia i zbycia pojazdów czy wnioski o wydanie prawa jazdy.

Osoby składające wnioski powinny przygotować dokumentację zgodnie z wymaganiami zamieszczonymi na www.powiat-lubin.bip.gov.pl w menu użytkownika w zakładce Załatwianie spraw wg Departamentów Biuro Komunikacji Karty Informacyjne oraz Wnioski.

Więcej informacji można uzyskać pod numerami telefonów: rejestracja pojazdów



– 76 746 71 59, prawa jazdy i dowody rejestracyjne – 76 746 71 18, kierownik Biura Komunikacji – 76 746 71 08.

Numery telefonów do wszystkich wydziałów i biur Starostwa Powiatowego można znaleźć na stronie internetowej www.powiat-lubin.pl/download/bip/linki/telefony.pdf.

Korespondencję można kierować na adres: Starostwo Powiatowe, ul. Kilińskiego 12b, 59-300 Lubin

lub na maila: starostwo@powiat-lubin.pl. Można się również kontaktować poprzez platformę ePUAP.

W zależności od rodzaju załatwianych spraw wszelkie wnioski i informacje dostępne są na stronie internetowej pod adresem: www.powiat-lubin.bip.gov.pl. Informacje na temat zmian w funkcjonowaniu Starostwa będą aktualizowane na bieżąco.

MARTA CZACHÓRSKA

W rozkładzie jazdy zmian na razie nie będzie!



■ **Choć były takie plany, rozkład jazdy autobusów Lubińskich Przewozów Pasażerskich na razie się nie zmieni. Starosta lubiński poinformował, że dane na temat liczby pasażerów zostaną przeanalizowane jeszcze raz i na tej podstawie wypracowane optymalne rozwiązanie.**

Władze powiatu lubińskiego w związku z pandemią koronawirusa postanowiły od soboty, 28 marca, wprowadzić w komunikacji publicznej radykalne zmiany. Autobusy miały kursować tylko w określonych godzinach – od rana do godz. 9 oraz od 14 do 17.

Po opublikowaniu artykułu o zmianach na portalu Lubin.pl, redakcja otrzymała od Czytelników sporo pytań i zastrzeżeń do pomysłu ograniczenia połączeń autobusowych. Pisali m.in. pracownicy marketów i pielęgniarki, czyli osoby, które dojeżdżają do pracy w innych godzinach. Te głosy dotarły również do władz powiatu. W piątek zapadła decyzja, że zmian na razie nie będzie. Żółte autobusy będą nadal jeździły według feryjnowakacyjnego rozkładu jazdy. Choć rano i po południu wprowadzony został dodatkowy kurs linii nr 6 na Lubin Główny. Ta decyzja obowiązuje do odwołania.

– Dotarły do mnie Państwa uwagi na temat zmian, które miały obowiązywać w Lubińskich Przewozach Powiatowych. Niektóre argumenty były bardzo racjonalne, dlatego ponownie prze-

analizujemy dane na temat liczby pasażerów i postaramy się wypracować optymalne rozwiązanie. Na razie autobusy będą dalej jeździć jak w czasie ferii – poinformował na swoim Facebooku starosta lubiński Adam Myrda.

– Mniejsza liczba kursów wynika z tego, że obecnie autobusy często jadą niemal puste. Utrzymanie komunikacji w takich warunkach jest bardzo drogie. Epidemia spowoduje duży kryzys gospodarczy, dlatego już teraz musimy oszczędzać nasze wspólne, samorządowe pieniądze i wydawać je jeszcze rozsądniej niż do tej pory. Chcę w tych trudnych czasach ułatwić Państwu codzienne funkcjonowanie tak, jak to tylko możliwe. Nie pójdziemy śladem samorządów, które całkiem zawiesiły działalność lokalnej komunikacji – jak np. Bolesławice. Pewne zmiany jednak nastąpić muszą. O szczegóлах będą Państwa oczywiście informować – napisał w mediach społecznościowych.

Co istotne, od ubiegłego tygodnia w autobusie może przebywać tylko ograniczona liczba pasażerów. Zgodnie z obostrzeniami wprowadzonymi przez rząd, w publicznym transporcie zbiorowym może bowiem być zajęta tylko połowa miejsc.

Liczbę pasażerów w lubińskich autobusach mają kontrolować kierowcy. Jeżeli ludzi będzie za dużo, część z nich poproszą o opuszczenie pojazdu. W przypadku odmowy, autobus dalej nie pojedzie lub wezwana zostanie policja.

MRT

Dolnośląscy strażacy mają nowego szefa

■ **Były komendant lubińskiej straży pożarnej strażnik brygadier Marek Kamiński został szefem dolnośląskiej komendy PSP. Nominację otrzymał od ministra spraw wewnętrznych i administracji.**

W imieniu ministra akt powołania wręczył Kamińskiemu starszy brygadier Krzysztof Hejduk, zastępca komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej. Obejmując szefostwo w dolnośląskiej komendzie, Marek Kamiński zastąpił na tym stanowisku starszego brygadiera Adama Konicznego.

Przed wspomnianym awansem, Marek Kamiński



Marek Kamiński (w środku) podczas odbierania nominacji na komendanta

był zastępcą komendanta w dolnośląskiej komendzie. Wcześniej – do 2016 roku – szefował w naszej, lubińskiej straży pożarnej. Kiedy od-

chodził do Wrocławia, zostawiając kierowanie lubińskimi strażakami młodszemu brygadierowi Erykowi Górskiemu [pełni tę funk-

cję do dziś – przyp. red.], nie krył, że lubińska jednostka zawsze będzie mu bardzo bliska.

– Spędziłem tu czternaście lat i do końca życia będę darzył tę jednostkę dużym sentymentem – mówił w kwietniu 2016 roku Marek Kamiński. – Nowemu komendantowi życzę strażackiego szczęścia i dobrej współpracy z innymi strażakami, samorządami i innymi instytucjami. I oczywiście, żeby jak najmniej było tych skomplikowanych działań.

Podobne życzenia kierujemy dziś właśnie w stronę nowego komendanta dolnośląskiej straży pożarnej. Powodzenia!

MS

Namiot dla szpitala

Powiat lubiński kupił namiot pneumatyczny ratowniczy, który może być wykorzystany przez tutejszy szpital do walki z koronawirusem. Namiot kupił Powiatowy Zespół Zarządzania Kryzysowego na zlecenie starosty powiatu lubińskiego Adama Myrda. Jeszcze w tym tygodniu zakup dotrze do Lubina. Takie namioty stawiane są przed szpitalami w całej Polsce. To w nich odbywa się wstępny wywiad epi-

demiologiczny u pacjentów, którzy zgłaszają się do szpitala. Później lekarze decydują, gdzie skierować zgłaszających się chorych.

W ten sposób minimalizowane jest niebezpieczeństwo rozprzestrzeniania się wirusa w szpitalu. Zmniejsza się przez to ryzyko jego zamknięcia, choćby czasowego – niezbędnego do dezynfekcji po pacjencie zakażonym SARS-CoV-2.

MRT

Epidemia – a co jak ząb boli?

» **Strach, złość, panika, zniechęcenie – takie uczucia wywołuje w nas dziś koronawirus. Są też tacy, którym wirus odbiera źródło dochodu, bo zwyczajnie muszą zamknąć swój biznes. Takich branż jest niestety coraz więcej, jedną z nich jest stomatologia. Problem jest duży, bo ryzyko zakażenia w kontakcie z dentystą jest ogromne, a z drugiej strony – ból nie wybiera. Tym bardziej, że ból zęba należy do tych, które ciężko po prostu przeczekać.**

Wydawane przez rząd rozporządzenia w sprawie koronawirusa nie regulują, w jaki sposób mają w tym czasie funkcjonować gabinety stomatologiczne. Swoje zalecenia kilka dni temu wydała Naczelna Izba Lekarska, a teraz także Ministerstwo Zdrowia.

ZAMKNIĘTE DO ODWOŁANIA

„Zalecana jest telefoniczna weryfikacja przyczyny zgłoszenia się do lekarza dentysty, umożliwiająca dostęp wyłącznie pacjentom, którzy wymagają udzielenia pilnej pomocy lekarskiej. Zalecane jest ograniczenie zakresu działalności gabinetów stomatologicznych. Zakres świadczeń stomatologicznych realizowanych w gabinecie w ramach ogólnej opieki podstawowej, chirurgii stomatologicznej, stomatologii dziecięcej i stomatologii zachowawczej powinien być ograniczony do wykonywania procedur niezbędnych w przypadku wykonywania pilnej interwencji, tj. występowania bólu, procesów zapalnych i ropnych, urazów, torbieli oraz stanów z wysokim ryzykiem wystąpienia powikłań u pacjentów” – czytamy w najnowszym komunikacie Ministerstwa Zdrowia.

Większość prywatnych praktyk poszła o krok dalej i zupełnie zamknęła swoje gabinety, tym samym nie narażając swojego zdrowia. Straciły jednak źródło swojego dochodu, co oznacza, że ich rodzinny budżet wkrótce może zostać mocno nadwyrężony.

NA NFZ INACZEJ

Z kolei te gabinety, które część usług świadczą bezpłatnie dla mieszkańców, ponieważ mają podpisaną umowę z Narodowym Funduszem Zdrowia, muszą pracować. Chyba że chcą stracić kontrakt. – Jesteśmy w naprawdę trudnej sytuacji – nie kryje Paweł Wliżło, stomatolog z Poradni Stomatologicznej „Laser-dent” przy ulicy Jaworowej. – To prawda, że kontrakt zapewnia nam pewny dochód, choćby częściowy, ale z drugiej strony jesteśmy narażeni, tym bardziej, że dwoje z moich stomatologów jest w grupie podwyższonego ryzyka ze względu na wiek – tłumaczy.

Gabinet pracuje, ale ogranicza do minimum wykonywane usługi. – Robimy to, co jest konieczne. Jeśli tylko się da, rezygnujemy z borowania. Pacjent ma otwarte usta, woda cały czas płucze zęba, którego leczymy. W takim przypadku maseczki czy płyny dezynfekujące mogą być niewystarczające. Koronawirus przenosi się drogą kropelkową, a w relacji dentysta-pacjent kontakt jest bardzo bliski – zauważa stomatolog.

Stąd tak ważne jest, by lubinianie, którzy zgłaszają się do dentysty, zawsze mówili prawdę. – Przed każdą wizytą pacjent dostaje ankietę do wypełnienia. To wytyczne Naczelnej Izby Lekarskiej. Ma w niej zaznaczyć, czy w ostatnim czasie był za granicą, czy nie ma objawów infekcji, czy nikt z jego rodziny nie jest objęty kwarantanną. Niestety, już kilka razy okazało się, że zostaliśmy okłamani. Ludzie kłamią, bo boją się, że nie zostaną przyjęci – przyznaje Paweł Wliżło. – Tak się nie stanie, zawsze musimy udzielić pacjentowi pomocy. Po prostu zastosujemy jeszcze większe środki ostrożności, po wyzycie zdezynfekujemy gabinet. Wszyscy musimy się dziś zachowywać bardzo odpowiedzialnie – apeluje lekarz.

WCZEŚNIEJ ZADZWOŃ

Poradnia z Jaworowej – w ramach kontraktu z NFZ

– działa też jako pogotowie dentystyczne, czynne codziennie od godziny 19. W czasie epidemii, zasady działalności zostały nieco zmienione. – Wewnątrz może przebywać tylko jeden pacjent. To bardzo ważne, by pacjenci pamiętali o tych zmianach, bo dotarły już do nas sygnały, że ktoś kierował skargę do NFZ, wskazując, że zamknęliśmy gabinet. Jeśli drzwi są zamknięte, następny pacjent niestety musi poczekać na zewnątrz – informuje Paweł Wliżło.

W odpowiedzi na potrzeby lekarzy, nie tylko stomatologów, Naczelna Rada Lekarska podjęła decyzję o stworzeniu funduszu, mającego na celu wsparcie finansowe lekarzy i lekarzy dentyków oraz ich rodzin. Pieniądze będą przeznaczone m.in. na zakup środków ochrony osobistej lekarzy i lekarzy dentyków oraz na cele wskazane przez darczyńców. Na ten moment dysponuje kwotą ponad 3 mln zł: 2 mln zł od Naczelnej Izby Lekarskiej, 1,3 mln zł z odpisu marcowej składki, przekazywanej przez Okręgowe Izby Lekarskie, a także z wpłat darczyńców.

Dołnośląska Izba Lekarska na ten moment nie posiada rejestru czynnych gabinetów lekarskich na terenie województwa. Jak się dowiedzieliśmy, cały czas wpływają do nich wnioski

od gabinetów stomatologicznych, które zawieszają przyjęcia pacjentów na czas epidemii.

Jeśli więc rozboli nas ząb i będziemy musieli skorzystać z pomocy stomatologa, najlepiej wcześniej zadzwonić do gabinetu i sprawdzić czy i na jakich zasadach pracuje. Zawsze też możemy skorzystać z usług pogotowia stomatologicznego.

Nam udało się skontaktować z niektórymi czynnymi wciąż praktykami w Lubinie i ustalić na jakich zasadach pracują:

1. Poradnia Stomatologiczna „LASER-DENT” przy ulicy Jaworowej 2A – ograniczone przyjęcia w ciągu dnia, tylko nagłe przypadki. Od godziny 19 pogotowie stomatologiczne, bez rejestracji.

2. Centrum Stomatologiczne DENTIKO przy ulicy Księwiewskiego 14 – czynne.

3. Stomatologia Wileńska, ul. Wileńska 6b – ograniczone przyjęcia.

4. CUPRUM DENT, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 16 B – przychodnia czynna jako pogotowie stomatologiczne, pon-pt. w godz. 16-18.

5. Małomice Stomatologia – ul. Małomicka 9 – dla bólowych pacjentów.

6. OMP Lubin, ul. Słoneczna 1 – konsultacje telefoniczne.

MARIOLA ANKUTOWICZ



Część stomatologów zupełnie zamknęła swoje gabinety, tym samym nie narażając swojego zdrowia



Jak do tego tematu podchodzi Regionalne Centrum Zdrowia w Lubinie?

Rodzic z dzieckiem W SZPITALU

■ **Rodzice skarżą się, że nie mogą przebywać wraz z dziećmi na oddziałach pediatrycznych. To dotyczy oczywiście nie wszystkich polskich szpitali. Praktyka w skali kraju jest bowiem niejednolita – niektóre placówki pozwalają na pobyt jednego rodzica z dzieckiem, inne nie. A jak sytuacja wygląda w Lubinie? Zapytaliśmy o to w szpitalu Regionalnego Centrum Zdrowia.**

Do Rzecznika Praw Obywatelskich (RPO) Adama Bodnara napływają niepokojące sygnały o niemożliwości przebywania rodziców z małymi pacjentami na oddziałach pediatrycznych. Choć sytuacja epidemiczna wymaga środków nadzwyczajnych, to konieczne są działania wobec grup najsłabszych, wymagających zapewnienia szczególnej opieki. Jedną z takich grup są dzieci.

Jak czytamy na oficjalnej stronie RPO, szpitale mogą wprowadzać ograniczenia dla zabezpieczenia przed zakażeniem koronawirusem, ale przy braku wytycznych na poziomie krajowym są to działania niejednolite. A placówki medyczne stosują różnorodną praktykę. Niektóre, jak np. Wojewódzki Dziecięcy Szpital im. J. Brudzińskiego w Bydgoszczy wprowadzają całkowity zakaz przebywania rodziców/opiekunów prawnych z nawet bardzo małymi dziećmi na oddziałach pediatrycznych. Inne szpitale dziecięce – mimo różnych ograniczeń – umożliwiają jednak obecność jednego z rodziców przy dziecku.

Wiadomo, że obecność rodzica podczas hospitalizacji dziecka jest bardzo ważna. Chodzi nie tylko o zapewnienie potrzeb emocjonalnych. Może to się również przyczynić do procesu zdrowienia i skrócenia okresu terapii.

Jak do tego tematu podchodzi Regionalne Centrum Zdrowia w Lubinie?

– Dziecko przyjmowane jest z rodzicem/opiekunem i pozostaje z nim do końca procesu leczenia. Przy przyjęciu na oddział dziecka, opiekun zobowiązany jest do wypełnienia „Ankiety wstępnej kwalifikacji pacjenta” w odniesieniu do swojej osoby. W trakcie pobytu rodzic/opiekun ma codziennie mierzoną temperaturę ciała. Rodzice/opiekunowie akceptują warunki, jakie muszą spełniać w trakcie pobytu z dzieckiem. A obecność rodzica/opiekuna wpływa pozytywnie na proces leczenia i pielęgnowania dziecka – informuje Barbara Bulińska z biura zarządu lubińskiego szpitala przy ul. Bema.

Podobnie jest także w szpitalach w Legnicy i Głogowie. Prawo pacjenta do obecności osoby bliskiej reguluje ustawa z 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta. Według niej w przypadku wystąpienia zagrożenia epidemicznego lub ze względu na bezpieczeństwo zdrowotne innych osób odwiedziny w szpitalach mogą zostać ograniczone. Nie może to jednak stwarzać rzeczywistego zagrożenia dla więzi pacjentów i ich bliskich.

Przepisy o ochronie życia rodzinnego dotyczą każdego pacjenta, a zatem również dzieci. Brak w tym zakresie szczególnej ochrony dzieci to niewypełnienie art. 68 ust. 3 Konstytucji („Władze publiczne są obowiązane do zapewnienia szczególnej opieki zdrowotnej dzieciom, kobietom ciężarnym, osobom niepełnosprawnym i osobom w podeszłym wieku”).

O zapewnienie dzieciom opieki rodziców podczas pobytu w szpitalu także w stanie epidemii apelowała Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę.

Adam Bodnar zwrócił się do ministra zdrowia o informację, jakie podjął działania w tej sprawie lub też je planuje.

SZK

Karmią ratowników z hasłem „Dziękujemy”

■ „Dziękujemy Wam, mieszkańcy Lubina” – posiłki z takim hasłem codziennie przez cały miniony tydzień trafiły do lubińskich ratowników medycznych oraz pracowników SOR-u. To inicjatywa jednej z lubinianek, która zorganizowała zbiórkę w internecie, by wspomóc w tym trudnym czasie służbę zdrowia, ale też lokalnych restauratorów.

– Przede wszystkim chciałam pomóc pracownikom służby zdrowia, którzy pracują teraz niemal bez przerw, nie mają czasu zjeść, przez dłuższy czas nie widują swoich rodzin – tłumaczy Małgorzata Zawada, inicjatorka zbiórki. – Do akcji włączyły się też lubińskie restauracje. Za zebrane pieniądze szykują posiłki dla ratowników, dzięki czemu mogą też normalnie funkcjonować. Nie jest przecież tajemnicą, że

teraz mają bardzo małe obroty – tłumaczy.

W ciągu minionego tygodnia przygotowano 126 posiłków dla personelu SOR (zmiana dzienna) oraz dla ratowników (zmiana nocna).

– Ich koszt to ponad 2,5 tys. zł. Na tę chwilę na naszym koncie jest ponad 7 tys. zł. Powinno nam więc wystarczyć na najbliższe dwa tygodnie, ale nie wiadomo, jak długo potrwa walka z wirusem, dlatego apeluję do lubi-

nian o dołączenie do akcji. Cały czas walczymy o kolejny tydzień, chcemy pokazać służbie zdrowia, jak bardzo doceniamy ich pracę i walkę o nasze zdrowie i życie – podkreśla organizatorka.

Akcję można wspomóc na dwa sposoby – wpłacając określoną kwotę na portalu zrzutka.pl lub wziąć udział w licytacjach, które trwają na Facebooku. Zawsze można też przekazać fant na licytację. MS



W ciągu minionego tygodnia przygotowano 126 posiłków

Fot. Facebook Dziękujemy Wam, mieszkańcy Lubina

5 miast i 1 wspólny cel, czyli spontaniczna akcja szycia

■ Mogą być wzorem do naśladowania i znakomitym przykładem tego, jak w trudnych czasach się skutecznie zjednoczyć i nie myśleć tylko o sobie. Mowa o ponad 500 kobietach, które godziny spędzane w domach postanowiły przekazać na pomaganie innym. Panie już od ponad dwóch tygodni w pocie czoła szyją maseczki ochronne dla szpitali.

Ta szlachetna inicjatywa w piękny sposób połączyła ze sobą co najmniej pięć miast naszego regionu: Lubin, Złotoryję, Legnicę, Jawor i Chojnow. Do tego należy dodać też mniejsze miejscowości z okolicy, gdzie również odbywa się masowa produkcja. Pierwsze partie wyprodukowanych maseczek trafiły już do placówek zdrowotnych.

Główną inicjatorką akcji jest pani Klaudia, 29-letnia krawcowa z Legnicy. To ona uszyła pierwszą partię maseczek i przekazała je na SOR Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Legnicy. Następnie, za pośrednictwem mediów społecznościowych, zwróciła się o wsparcie. Odzew był bardzo duży. Do pomocy ochoczo zgłosiły się kobie-



Fot. Organizatorka akcji

uczestniczyć w magii silnych relacji. To, co słyszę przez telefon, czytam w e-mailach, messengerze to słowa tak ciepłe, pełne wsparcia, wielkiego pragnienia bliskości. To piękny moment, kiedy zauważyliśmy drugiego człowieka, przewrotnie, właśnie teraz, kiedy jesteśmy od siebie odizolowani. To moment przekraczania granic niemożliwych. W tej magii właśnie uczestniczę – mówi pomysłodawczyni.

Trudno dokładnie odpowiedzieć na pytanie, ile kobiet szyje, ale wiadomo, że do wspomnianej grupy należy obecnie około 500 osób w wieku od 20 lat wwyż.

500 OSÓB

– Udało nam się zdalnie zorganizować współpracę 500 osób. Nie znamy się, nie widzimy, ale stworzyliśmy fantastyczne zdalne społeczeństwo. Koor-



Trudno dokładnie odpowiedzieć na pytanie, ile kobiet szyje, ale wiadomo, że do grupy należy obecnie około 500 osób w wieku od 20 lat wwyż

tyz z innych miast. I tak zrodziła się ta wspaniała akcja szycia maseczek. Dziewczyny założyły na Facebooku wspólną grupę Legnica, Lubin, Jawor, Złotoryja, Chojnow szyje maseczki dla szpitali. Tam dzielą się wszelkimi informacjami na temat swojej pracy, mobilizują się wzajemnie i służą poradami odnośnie technik szycia.

MAGIA SILNYCH RELACJI

– Teraz, kiedy nie możemy podać sobie nawet ręki,

dynamia zdalna tak wielu osób nie jest łatwa, rzeczywistość zdalne metody komunikacji i zdalne metody zarządzania bardzo ułatwiły nasze współdziałanie. Kilkadziesiąt niezwykle skromnych pań z pełnym zapałem ciągle szyje w swoich domach, inni pomagają w transporcie. Ludzie się angażują, chcą pomagać i to jest piękne – jedni szyją, inni zapewniają transport, nieznajomi nam ludzie przekazują bawełnę, pieniądze. Odbie-

CIĘŻARÓWKI PEŁNE KWIATÓW I POMOC DLA OGRODNIKÓW

– Łzy same cisną się do oczu, kiedy ogrodnicy w tak pięknych słowach dziękują mi za pomoc. Albo kiedy kobieta z gastronomii, która sama jest w gorszej sytuacji, zostawia mi jeszcze napiwek – mówi wzmuszona Urszula Dubińska, właścicielka jednej z lubińskich kwiaciarni, która postanowiła pomóc polskim ogrodnikom. W ciągu zaledwie kilku dni akcja nabrała ogromnego rozpędu, kobieta sprzedaje tysiące bukietów tulipanów, róży i frezji.

Jak zwykle zaczęło się bardzo niewinnie. – Cały rynek runął zaraz po Dniu Kobiet. Na giełdę kwiatów pojechałam więc bardziej towarzysko, pogadać z dostawcami, uregulować płatności. Byłam autem osobowym, wiedziałam, że nie będą robić żadnych zapasów, bo teraz nikt nie myśli o kupowaniu kwiatów – opowiada Urszula Dubińska.

Ale – jak wspomina – kiedy zobaczyła twarze ogrodników, wiedziała, że musi im jakoś pomóc. – Kolega mówi do mnie „Ula, ja mam 100 tys. tulipanów w chłodniach. Nie wiem, co będzie dalej” – wspomina kobieta. – Ci ludzie są przerażeni. Zasadzili kwiaty i one rosną mimo pandemii koronawirusa, tego nie da się zatrzymać. Ludzie nie zapłacili za cebulki, mają inne rachunki do uregulowania, a rynek stanął.

Pani Urszula – by wspomóc nieco znajomych z branży – wzięta od nich 25 paczek tulipanów. Na próbę. Po drodze jeszcze trochę frezji i tulipanów. – Nie wiedziałam czy ktoś to kupi, ale postanowiłam zaryzykować. Stwierdziłam, że najwyżej wyrzucę, ale chociaż trochę pomogę – tłumaczy swoją decyzję.

Kwiaty zaczęła sprzedawać w miniony czwartek w swojej kwiaciarni przy ulicy Stanisławowskiej 2 A. A właściwie przed. By było bezpieczniej nikt nie musi wchodzić do środka, na zewnątrz rozstawiła namiot, wystawiła kwiaty, zrobiła wielkie afisze. Ma maseczkę, płyny do dezynfekcji, przenośną kasę fiskalną i terminal na zewnątrz.

– Sprzedaję je w paczkach, 25 zł za 25 sztuk kwiatów. To cena poniżej kosztów produkcji, ale tutaj chodzi wyłącznie o to, by uratować kwiaty, które zostały już posadzone. I odzyskać choć część wydanych pieniędzy – tłumaczy kobieta.

Przez weekend do pani Urszuli przyjechały ciężarówki kwiatów – z Częstochowy, Wielunia i Sieradza. Ogrodnicy sami dowożą je do Lubina. – A moi klienci są cudowni. Przynoszą mi czekoladki, zostawiają napiwki, jedna

dziewczynka zrobiła plakat, taksówkarz zadeklarował, że będzie woził kwiaty za darmo, inna pani przyniosła mi worek maseczek, które uszyła... Przyjeżdżają klienci z całego powiatu, a nawet dalej – z Prochowic, Głogowa. Razem możemy pomóc ogrodnikom. Od jednego słyszałam już, że jego jedyne rozwiązanie to samobójstwo, nie pozwolimy ogrodnikom się załamać – podkreśla kwiaciarka.

Do akcji „Pomóż polskiemu ogrodnikowi” powoli zaczynają dołączać inne kwiaciarnie – z Lubina, Polkowic czy Głogowa. Podobne akcje zaczynają się też w stolicy.

– Dostaję też sporo głosów krytyki, że sprzedaję za tanio. Mój zarobek z takiego bukietu, po odliczeniu podatku, to 2,5 zł. Ja byłam gotowa pracować za tyle. Jeśli i tak siedzę w kwiaciarni, to podam chociaż bukiet tulipanów – tłumaczy Urszula Dubińska. – Ale ostatecznie przystałam na propozycję kolegów z branży – z hurtowni i innych kwiaciarni. Od wtorku cena bukietu wzrosła o 5 zł, więc cena 25 kwiatów to 30 zł. Tym samym do akcji przyłączy się więcej punktów i będzie można pomóc jeszcze większej grupie ogrodników. Mam nadzieję, że nasi klienci i tak pomogą – dodaje na koniec i prosi, by w jej imieniu podziękować wszystkim, którzy tak aktywnie włączyli się w akcję. MS



Fot. Facebook Urszula Dubińska

ramy mnóstwo telefonów i wiadomości. Siła tej wielkiej grupy jest jej potencjał – wieczorem marzę o metrze bawełny, a na drugi dzień dowiaduję się, że dwie beły wyjeżdżają do nas z hurtowni. U nas nie ma słowa „nie da się” – dodaje pani Monika z Lubina, organizatorka przedsięwzięcia, która, choć sama masek nie szyje, to zajmuje się mnóstwem innych rzeczy niezbędnych w całym procesie, jak choćby załatwianie i dostarczanie bawełny, transportu czy narzędzi do szycia, jeśli ich brakuje.

Maseczki, które szyją panie, wykonane są ze 100-procentowej bawełny. Mają kilka warstw i jest w nich miejsce na włożenie specjalnego filtra. Maseczki nie służą do ochrony przed koronawirusem, ale do rutynowych zabiegów w szpitalach. Nie jest bowiem żadną tajemnicą, że obecnie wiele placówek zdrowotnych w Polsce musi zmagać się z niedoborami nie tylko masek, ale też wielu innych potrzebnych przedmiotów i sprzętów codziennego użytku.

TRAFIAJĄ DO SZPITALI

Warto również wspomnieć, że w zespole złożonych z samych kobiet jest jeden rodzynek. To pan Przemysław z Lubina, który wprawdzie sam nie szyje, ale służy swoją pomocą w zakresie m.in. dostarczania materiałów krawcowym.

400 sztuk masek już trafiło do legnickiego szpitala, około tysiąc kolejnych dzięki pomocy harcerzy zostanie przekazanych w tym tygodniu. W sumie panie zamierzają uszyć siedem tysięcy maseczek. Ich odbiorcą będzie głównie legnicki szpital i oddział ratunkowy, część trafi także do placówek w Jaworze, Złotoryji i Lubinie.

Za pomoc w imieniu całego personelu oficjalnie podziękowała już kilkakrotnie dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Legnicy.

SZYMON KWAPIŃSKI

Ścinawskie

Wielomilionowa inwestycja szansą dla lokalnych firm

» Niedawno informowaliśmy o podpisaniu umowy ze spółką Hydro-Marko z Jarocina na rozbudowę i modernizację ścinawskiej oczyszczalni ścieków. Zadanie związane z unowocześnieniem i automatyzacją obiektu oraz dostosowaniem go do wymagań rozbudowywanej sieci kanalizacyjnej realizowane będzie za kwotę 19.197.840,00 zł brutto – tyle wynosi wartość zawartego kontraktu. Ostatnio odbyło się spotkanie burmistrza Ścinawy z prezesem i kierownikiem firmy wykonawczej, na którym poruszano kwestie organizacji zaplanowanych robót budowlanych. Podczas rozmowy z szefową spółki Hydro-Marko pytaliśmy o sprawy przygotowań do rozpoczęcia prac budowlanych na oczyszczalni, które mogą być również szansą na dodatkowe zlecenia dla lokalnych instytucji i przedsiębiorców.

Firma Hydro-Marko na zlecenie gminy Ścinawa rozbuduje i zmodernizuje ścinawską oczyszczalnię ścieków. Kiedy przystąpić do działania?

Maria Pluta (prezes Hydro-Marko): – W związku z pandemią koronawirusa zaplanowane jeszcze na marzec prace rozpoczną się z miesięcznym opóźnieniem. Mamy na to zgodę inżyniera projektu, ponieważ przebudowa i modernizacja, to również duże zadanie logistyczne. Musimy przetransportować sprzęt i całe zaplecze, zapewnić bezpieczeństwo pracującym ludziom, zgromadzić potrzebne materiały. Wreszcie istnieje realne zagrożenie, że po rozpoczęciu prac po kilku dniach musielibyśmy je przerwać, a tego nie chcemy.

Nie oznacza to jednak, że żadne prace nie są obecnie prowadzone.

– Ciągłe pracujemy nad realizacją zadania, obecnie nad wszelkimi kwestiami formalnymi umożliwiającymi rozpoczęcie robót budowlanych. W czwartek 25 marca, oglądaliśmy potencjalne miejsca noclegowe w okolicy dla naszych pracowników, rozmawialiśmy o ścinawskich firmach cateringowych, które mogą dostarczać naszym ludziom obiady. Chcemy nawiązać współpracę z lokalnymi dostawcami i przedsiębiorcami, którzy oferują materiały budowlane lub wynajmują specjalistyczny sprzęt.

Wasza firma zawsze w ten sposób pracuje?

– Przede wszystkim stawiamy na sprawdzone roz-

wiązania. Nasza siedziba mieści się w Jarocinie, a więc ponad 100 kilometrów od Ścinawy, do której wysłamy pracowników i dlatego będziemy wspomagali się lokalnymi przedsiębiorcami. Nie bez znaczenia jest też postawa burmistrza Krystiana Koszyty, który czuje się odpowiedzialny za lokalną społeczność i mocno nas namawiał, byśmy korzystali z usług firm z gminy Ścinawa. Doceniamy taką postawę szefa samorządu, tym bardziej, że w obliczu pandemii koronawirusa mieli przedsiębiorcy będą szukali zleceń. Liczymy, że współpraca będzie się układała dobrze, a na realizowanym przez nas zadaniu skorzysta jak największa liczba osób.

Ścinawa ma odpowiednią bazę?

– Wizytowaliśmy schronisko „Pałacyk”, obiekt bardzo nam się spodobał. Wiemy, że z powodu epidemii szkolne grupy odwiedzają swoje wizyty i zielone szkoły, więc jeśli się porozumie, to wypełnimy w części tę lukę. Przy okazji dowiedzieliśmy się, że placówka współpracuje z lokalnymi firmami gastronomicznymi, więc będzie łatwiej nam o kontakt. Mamy jeszcze kilka tygodni, w najbliższym czasie sfinalizujemy wszelkie formalności. Wcześniej rozmawialiśmy z prezesem ZGK na temat wynajmowania sprzętu do prac ziemnych, z kolei w lokalnych składach budowlanych chcemy zaopatrzyć się w materiały i sprzęty, które będą potrzebne do realizacji kontraktu z gminą.



Fot. Zygmunt Kogut

Spółka Hydro-Marko z Jarocina inwestycję związaną z rozbudową i modernizacją ścinawskiej oczyszczalni ścieków ma zrealizować do końca przyszłego roku.

Przypominamy, że przedmiotowe przedsięwzięcie jest częścią dużego zadania pn.: „Rozbudowa i modernizacja oczyszczalni ścieków oraz rozbudo-

wa systemu wodno-kanalizacyjnego na terenie aglomeracji Ścinawa”, w ramach którego powstanie także około 60 km zupełnie nowej sieci kanalizacyjnej, dla aż 14 wsi nie posiadających dotychczas tej podstawowej infrastruktury. Ścinawski samorząd właśnie ogłosił przetarg na budowę sieci sanitar-

nej w pierwszej grupie wsi, w której jest m.in. Działów i Zaborów.

Wskazane wyżej inwestycje możliwe są do zrealizowania dzięki rekordowej dotacji unijnej na poziomie 58 mln zł, którą gmina pozyskała z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

ZYGMUNT KOGUT

Działania samorządu w związku z pandemią

Zapewnienie bezpieczeństwa i ochrona zdrowia mieszkańców gminy Ścinawa to priorytetowe działanie dla lokalnego samorządu. W obliczu pandemii koronawirusa uruchomione zostały więc środki budżetowe, związane z rezerwą na zarządzanie kryzysowe. Przed dwoma tygodniami sztab kryzysowy zapoznał się z sytuacją w gminie i określił zapotrzebowanie na odzież ochronną i płyny do dezynfekcji. Warto zaznaczyć, że w trosce o zdrowie petentów oraz pracowników gminne jednostki pracują w trybie wewnętrznym.

DZIAŁANIA LOKALNEGO SAMORZĄDU I JEDNOSTEK POMOCNICZYCH W ZWIĄZKU Z PANDEMIA:

1. Przekazano pierwszą partię płynu dezynfekującego dla gminnych jednostek, tj.: Miejsko-Gminnego Zespołu Zakładów Opieki Podstawowej w Ścinawie, Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Ścinawie, Centrum Turystyki i Kultury, Ochotniczych Straży Pożarnych (Ścinawa, Tymowa, Zaborów), a także dla urzędu, który jak wszystkie inne jednostki ścinawskiego samorządu od połowy marca, dla bezpieczeństwa, ograniczył działalność i pracuje w trybie wewnętrznym. Magistrat obsługuje mieszkańców tylko w pilnych sprawach, jednocześnie realizuje ustawowe obowiązki oraz zaplanowane zadania, a także koordynuje i wykonuje na bieżąco polecenia rządu oraz wojewody związane z rozprzestrzenianiem się koronawirusa. Ponadto zakupiono i przekazano strażakom ze ścinawskiej OSP oraz Miejsko-Gminnemu Ośrodkowi Pomocy Społecznej w Ścinawie pierwszą partię masek ochronnych. Dodatkowo na potrzeby MGOPS-u przekazano 600 par rękawiczek, do strażaków trafiło ich 500.

2. Zakupiono 120 kombinezonów ochronnych dla strażaków z OSP, będących w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym (w gminie są to jednostki ze Ścinawy oraz Tymowej), którym przekazano dotychczas 70 strojów, po 35 na jednostkę; zakupiono i zabezpieczono kolejnych kilkaset litrów płynu dezynfekującego oraz ponad pół tysiąca masek ochronnych.

3. Strażacy z jednostek OSP, będących w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym, zadeklarowali wsparcie dla MGOPS-u w dostawie artykułów pierwszej potrzeby dla mieszkańców, którymi stale opiekują się pracownicy ośrodka.

4. Na bieżąco umieszczane są ważne komunikaty i dzienne raporty związane z pandemią koronawirusa na gminnej stronie www.scinawa.pl oraz w mediach społecznościowych.

5. Mimo zawieszania zajęć w szkołach utrzymano, w ograniczonym zakresie, bezpłatną gminną komunikację zbiorową, aby umożliwić osobom z terenów wiejskich załatwienie najpotrzebniejszych spraw, związanych czy to z zakupami leków w aptekach, czy też zakupami produktów spożywczych. Wezwano przewoźnika do codziennej dezynfekcji autobusów i przestrzegania wprowadzonego ostatnio ograniczenia przemieszczania się pasażerów w ilości nie większej niż połowa miejsc siedzących, w które wyposażony jest dany pojazd.

6. Ścinawski ośrodek zdrowia wprowadził „teleporady” umożliwiające bezpośredni kontakt zdalny z lekarzami, zawiesił bilanse, dodatkowe zajęcia rehabilitacyjne oraz szczepienia okresowe.

7. Przypominamy jednocześnie, że obecne przepisy pozwalają samorządowi na udzielenie pomocy publicznej w zakresie odroczenia, rozkładania na raty a nawet całkowitego umarzania opłat podatkowych w indywidualnych i uzasadnionych przypadkach. Ścinawski samorząd czeka przyjęcie przez rząd rozwiązań w zakresie wsparcia dla przedsiębiorców.

8. Samorząd planuje bezpłatnie przekazać seniorom z gminy Ścinawa maski ochronne – szczegóły w odrębnym komunikacie.

9. Sztab kryzysowy pozostaje w zdalnym kontakcie, działania koordynuje pracownik urzędu, inspektor ds. obronnych i zarządzania kryzysowego dostępny pod numerem: +48 570 335 112.

– W związku z bardzo dynamiczną sytuacją apelujemy, aby bezwzględnie przestrzegać wszystkich zaleceń i zakazów wprowadzonych przez rząd i instytucje publiczne: zostańmy w domach, bądźmy odpowiedzialni, nie okłamujmy medyków, przestrzegajmy kwarantanny – nawołuje burmistrz Ścinawy Krystian Koszyta. – Jednocześnie doceniam zaangażowanie pracowników ośrodka pomocy społecznej, ośrodka zdrowia, placówek oświatowych, aptek, sklepów, bezpośrednio mi podległych urzędników, strażaków z OSP i innych, którzy realizują swoje obowiązki w tym trudnym czasie. Te osoby, mimo realnego zagrożenia, wciąż wykonują swoje zadania, niosą pomoc chorym, słabszym, starszym. Dziękuję też mieszkańcom gminy, którzy bezinteresownie pomagają sąsiadom, wspierają się nawzajem. Jestem zbudowany Państwa postawą, wiem, że na portalu społecznościowym funkcjonuje grupa, która skupia mieszkańców deklarujących i faktycznie pomagających, tym którzy są w potrzebie, te osoby szyją maseczki ochronne, robią zakupy osobom samotnym itp. – dodaje szef samorządu.

ZYGMUNT KOGUT

Rozgrywki przerwane

■ W ostatniej kolejce 3. ligi kibice lubinian mieli zobaczyć święto koszykówki w naszym mieście. SMK Lubin powinno rozegrać ze Śląskiem mecz o pierwsze miejsce w lidze. Zwycięzca zgarniał wszystko. Niestety dla lubinian w planowanym terminie weszły restrykcje związane z koronawirusem i wszystkie spotkania ligowe zostały odwołane.

PZKosz opublikował komunikat, w którym informuje, iż zakończył sezon we wszystkich ligach z tabelami na stan dzisiejszy.

Awans do 2. ligi wywalczyli aktualni liderzy tabel. W grupie SMK jest to Gór-

nik Trans.eu Wałbrzych, który w przypadku dogrania ligi nie miał nawet matematycznych szans na pierwsze miejsce, ale rozegrał ostatnią kolejkę awansem.

– Gratulujemy wszystkim przeciwnikom świetnego sezonu i żałujemy, że z przyczyn, na które nikt nie miał wpływu, nie mogliśmy dokończyć tak emocjonujących rozgrywek. Rozumiemy, że w tym momencie sport nie jest najważniejszy, bo zdrowie wszystkich jest priorytetem, dlatego życzymy wszystkim, aby sytuacja z epidemią zakończyła się możliwie najszybciej i najłagodniej – puentują koszykarze SMK Lubin.

MISZ



SMK Lubin powinno rozegrać ze Śląskiem mecz o pierwsze miejsce w lidze

Fot. Mariusz Babicz

Cuprum na 12. miejscu

■ Stało się to, czego można było się spodziewać od pewnego czasu. Decyzja Rady Nadzorczej PLS S.A. definitywnie zamyka sezon 2019/20 dla krajowej siatkówki. Epidemia COVID-19 panująca w kraju nie daje jakichkolwiek możliwości, żeby obecnie móc kontynuować rozgrywki. Tym samym sezon został zakończony na stanie z 12 marca 2020. Na tej podstawie Cuprum Lubin w tabeli kończy na 12. miejscu.

– To były dla nas bardzo trudne decyzje – mówi Paweł Zagumny, prezes zarządu Polskiej Ligi Siatkówki. – Trudne, lecz konieczne do podjęcia w trosce o bezpieczeństwo graczy, pracowników klubów i całego naszego środowiska. Mam nadzieję, że spotkają się ze zrozumieniem. W tym momencie dziękuję naszym wszystkim sponsorom oraz part-



Sezon został zakończony na stanie z 12 marca 2020

Fot. Mariusz Babicz

nerom za okazywane nam zrozumienie i wsparcie, graczom i klubom za bardzo emocjonujący sezon. Liczę, że wkrótce wszyscy w zdrowiu spotkamy się w naszych halach, w walce o medale i przy wsparciu najlepszych kibiców świata – dodaje.

Zakończono rozgrywki PlusLigi, Ligi Siatkówki Kobiet oraz KRISPOL 1. Ligi Mężczyzn. Co ciekawe, nie zostanie przyznany tytuł

mistrzowski w krajowej elicie panów.

Kolejność zostanie jednak zachowana zgodnie z wyglądem tabeli na stan z 12 marca 2020. Tym samym, o ile mistrz nie został wyłoniony (liderem Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle), poznaliśmy jednak spadkowicza z PlusLigi. Wcześniej bowiem ostatnią pozycję zajęli siatkarze BKS Visły Bydgoszcz. Co do awansów do

elity, swój akces zgłosiły Stal Nysa (lider KRISPOL 1. Ligi Mężczyzn) oraz BBTŚ Bielsko-Biała (wicelider). Jeśli te zespoły nie spełnią wymogów licencyjnych, wówczas trzeci w kolejce będzie spadkowicz z Bydgoszczy.

Cuprum Lubin kończy sezon na 12. miejscu z dorobkiem 9 zwycięstw i 15 porażek, zdobywając 25 punktów.

MARIUSZ BABICZ

Audiowizualnych

SEGREGUJMY!



Dlaczego warto segregować?

Jedynie odpowiednio zbierane odpady mają szansę stać się pełnowartościowym surowcem wtórnym. Stosując się do **zasad segregacji** śmieci przyczyniamy się do poprawy jakości powietrza, gleby i wody.

Każdy z nas może mieć swój wkład w to, czy dany odpad będzie ponownie wykorzystany. Wystarczy tylko odpowiednio segregować śmieci.

Korzyści wynikające z segregacji odpadów:

1. Dzięki prawidłowej segregacji, więcej odpadów może zostać poddanych recyklingowi.
2. Odpowiednia segregacja przyczynia się do zmniejszenia ilości wywożonych i składowanych odpadów.
3. Ograniczenie nadmiernej eksploatacji surowców, zmniejszenie ich wydobycia - oszczędzamy zasoby przyrody (np. wodę, ropę) i energię.
4. Ograniczając wytwarzanie odpadów i prawidłowo postępując z już powstałymi pozytywnie wpływamy na środowisko, w którym żyjemy.
5. Redukujemy wydatki wynikające z tańszej opłaty za odbieranie odpadów selektywnie zebranych.
6. Zapobiegamy nadmiernej ilości odpadów.

PAMIĘTAJ! SEGREGACJA TO TWÓJ WKŁAD W OCHRONĘ ŚRODOWISKA

JUBILEUSZ TAEKWONDZISTÓW

» 35 lat Koreańskiej Sztuki Walki w Lubinie. Jak podkreśla założyciel klubu, Waldemar Dolecki, powstanie KKSWS w naszym mieście to nieco dzieło przypadku, ale właśnie tak narodziła się idea, która połączyła wielu różnych ludzi jedną pasją.

35 lat teakwon-do w Lubinie to brzmi bardzo dumne. Gdyby miał pan sięgnąć pamięcią do początków tej sztuki walki w naszym mieście, to jak to się zaczęło?

– W 1983 roku wróciłem z Wrocławia do Lubina, gdzie przez krótki okres trenowałem taekwon-do ITF. W naszym mieście wszyscy trenowali karate kyokushinkai, wśród nich był mój brat i jego koledzy. Nie byłem ortodoksyjny jeśli chodzi o odmianę sztuki walki, którą miałbym uprawiać, więc zjawiałem się na zajęciach karate w I LO u instruktora Stanisława Sudoła. Rozpocząłem pracę w MDK, gdzie wkrótce powstała sekcja karate. Potem z Markiem Cieleńcem utworzyliśmy klub bu-do. Trenowaliśmy karate kyokushinkai, shotokan, kendo i wreszcie taekwon-do. Kiedy po studiach ze stolicy Dolnego Śląska wrócił mój kolega Krzysztof Banaś (trenował u Andrzeja Bryła III Dan we Wrocławiu), pozostało tylko taekwon-do. Od 1985 roku byliśmy filią AZS Politechniki Wrocławskiej, a potem już pod nazwą Klub Koreańskiej Sztuki Walki otrzymaliśmy samodzielną rejestrację jako stowarzyszenie kultury fizycznej w 1991 roku.

Pierwszy Ogólnopolski Turniej Kwalifikacyjny do kadry KKSWS organizował już w kwietniu 1987 roku. Pierwszy medal Mistrzostw Polski Taekwon-do dla Lubina zdobył Dariusz Bednarski w walcach do 82 kg, podczas I MP, które odbyły się w Lublinie w 1988 roku. Lublin stał się stolicą taekwon-do ITF, tam z naszym udziałem 22 lutego 1986 roku powstała Społeczna Rada Klubów i Sekcji Taekwon-do ITF, z niej w 1991 roku powstał Polski Związek Taekwon-do.

Gdzie zaczęliście trenować na początku i jaką grupę?

– Ciekawostką jest fakt, że inauguracyjny trening taekwon-do poprowadziłem będąc jeszcze zawodnikiem będącym jeszcze zawodnikiem karate. Gdyż na pierwsze zajęcia nie dojechali instruktorzy z Legnicy (tam już wtedy działała sekcja taekwon-do, która potem zmieniła profil na kick-boxing). Zapisy i trening odbyły się w SP nr 8. Przez wiele lat naszą podstawową salą treningową były obiekty Zespołu Szkół Górniczych przy Legnickiej (teraz KEN). Przewędrowaliśmy przez wiele obiektów, aby zadomowić się w ILO.

Co do poziomu zainteresowania, to na początku grupy liczyły ponad 100 osób. Potem następowała naturalna selekcja i pozostawała tylko część najbardziej wytrwałych i przekonanych do takiej formy aktywności fizycznej. Wtedy grupa zaawansowana trenowała nawet 6 razy w tygodniu. Taekwon-do to między innymi techniki specjalne. Ta sztuka walki znana jest przede wszystkim z kopnięć z wysokości.

– Tak sobie wszyscy sztukę walki stworzoną przez generała Choi Hong Hi kojarzą. Twórca taekwon-do na seminariach szkoleniowych, w których brałem udział wraz z grupą lubińskich zawodników, wyjaśniał, że technik wykonywanych rękami jest więcej. Jednak, zarówno podczas pokazów, gdzie głównie się skacze, jak i system punktacji w walce sportowej, gdzie wyżej oceniane są kopnięcia, może tworzyć takie wrażenie. Taekwon-do jako sport, to: układy, walka, techniki specjalne, testy siły (rozbicia) i walka aranżowana. Egzamin na stopnie kup i dan, obejmują te wszystkie elementy szkoleniowe, plus samoobro-

nę i wiedzę teoretyczną. Trzeba być dosyć wszechstronnym. Ale zgadzam się, zawodnicy taekwon-do dobrze kopią.

Michał Łuszczewski, Natalia Niedźwiedz, Jakub Bardecki, Gawel Szczęsny czy Paweł Półtorak. Wielu wychowanków KKSWS Lubin szkoliło się pod pana okiem.

– Wymienieni przez pana moi zawodnicy to jest któreś z kolei pokolenie trenujących. Wypada wymienić lubińskich medalistów mistrzostw świata i Europy: Katarzyna Żołędzewska-Jęzak, Ewa Mościszko, Marzanna Pawlik, Elżbieta Gromek, Angelika Jesionka, Tomasz Pilarz, Grzegorz Jęzak, Paweł Latus, Tomasz Golis, Maciej Lulek, Łukasz Chyra, Łukasz Murawiecki, Michał Szpich, Bartek Bardecki, Patryk Łukasiewicz.

W Lubinie swoją przygodę z taekwon-do zaczynał obecny trener kadry mężczyzn i trener LKT Legnica Łukasz Stawarz. W klubie 23 osoby zdały na czarne pasy, trzy posiadają stopień IV dan. Do pierwszego egzaminu na stopnie uczniowskie w ciągu 35 lat przystąpiło 1328 osób. Trenujących było więcej, ale część nie dotrwała do pierwszej promocji. 32 medale mistrzostw Europy w taekwon-do ITF zdobyli w Mariborze reprezentanci Polski z panem w roli jednego ze szkoleniowców...

– Mistrzostwa Europy w Mariborze w 2018 roku były zwieńczeniem 24-letniej pracy z kadrą duetu trenerskiego Ozimek i Dolecki. Rezygnując z funkcji trenera kadry, nie znałem jeszcze planów Polskiego Związku co do mojej osoby.

Od wielu lat wchodzę w skład władz związku. Ustawa o sporcie zabrania łączenia funkcji, więc miałem tyl-



Fot. Archiwum Klubu

ko skupić się na pracy działacza. Dlatego też start w Słowenii, miał pewien wydźwięk sentymentalny. Kończyła się wspaniałą przygodą, podczas której drużyny mężczyzn od 1995 do 2005, a potem kobiet od 2005 do 2018 roku dominowały w Europie i na świecie. Jest co wspominać. Te złote medale wymuszały na organizatorach odegranie naszego hymnu, więc trochę pospiewaliśmy Mazurka Dąbrowskiego przez te 24 lata.

Jak wcześniej mówiłem nie znałem wszystkich planów związku co do mojej osoby. Jak się okazało władze PZTKD postanowiły osłodzić mi rozstanie z kadrą i od 2019 roku pełnię społecznie funkcję kierownika reprezentacji. Czyli dalej jestem przy drużynie narodowej na imprezach mistrzowskich i mogę być naoczny świadkiem historii, jaką tworzą nasi szkoleniowcy i zawodnicy. Zespół KKSWS Lubin reprezentował także Tomasz Pilarz. Medale podczas Grand Prix Polski czy zdobycie wyższego stopnia mistrzowskiego. Lubin miał powody do dumy.

– Dokładnie, sukcesy indywidualne zawodników przekładały się na powołania do kadry. 15 naszych wojowników reprezentowało Polskę w mistrzostwach Europy i świata. Łączny dorobek naszych lubińskich kadrowiczów to 223 medale, w tym 49 indywidualnych mistrzostw globu i starego kontynentu. W najlepszych czasach na 6-osobową drużynę zdobywającą medale, dwóch zawodników było z Lubina. Rekordowo w Korei Północnej podczas mistrzostw świata juniorów w walcach drużynowych na złoto zapracowało aż trzech juniorów z KKSWS. To była ciężka i nerwowa walka, w półfinale pokonaliśmy gospodarzy. Ciekawostka, oprócz trzech

zawodników i trenera w naszej ekipie, lekarzem drużyny był doktor Zbigniew Szpich. Od wielu lat prezes naszego klubu. Do trofeów na arenie międzynarodowej trzeba doliczyć medale pucharów Europy i świata oraz międzynarodowych mistrzostw różnych państw, w jakich braliśmy udział. Ale takiej statystyki szczegółowej nie prowadzimy, ze względu na to, że tam startują nie tylko drużyny narodowe, ale też kluby czy regiony.

Silnym punktem Klubu Koreańskiej Sztuki Walki z Lubina były i są dzieci, a więc najmłodszy adepci tej sztuki.

– Od dłuższego czasu wiek adeptów rozpoczynających treningi taekwon-do obniża się. Stąd programy dedykowane dla dzieci, nawet od 4. roku życia. Ciekawe zajęcia pozwalają na utrzymanie zainteresowania treningiem przez wiele lat. Nim się młody człowiek spostrzeże, osiąga wiek młodzika i może startować w rywalizacji sportowej, na początek układy i techniki specjalne. Granicznym momentem jest chwila przejścia do grupy juniorów młodszych, tam już zaczynają się walki. Staram się nie namawiać do udziału w sparingach, inicjatywa powinna wyjść od samego zawodnika. Zakładam, że taekwon-do jest sztuką walki, inaczej mówiąc sposobem na życie, a sport jest dla chętnych mających potrzebę sprawdzenia się. Potężną pracą z dziećmi robi trener Katarzyna. Jej zajęcia Kids cieszą się bardzo dużym zainteresowaniem. Potem najstarsze dzieci przechodzą do grup prowadzonych według programu szkoleniowego taekwon-do. Najmłodszy zdają na złoty pas po czterech latach zajęć. Jeśli będą kontynuować treningi, to być może wyrosną następnymi mistrzowie koreańskiej sztuki walki.

35 lat to wielki bagaż doświadczeń, ale jedno się chyba nie zmienia – zaangażowanie młodych wojowników do taekwon-do?

– To zaangażowanie trzeba podsycać, nowymi metodami szkoleniowymi, nowym sprzętem pomocnym w treningu. Wszystko się rozwija i doskonali. Podobnie jest z procesem szkoleniowym. Dostosowanie programów szkoleniowych do grupy wiekowej, podział na grupy różniących się poziomem zaawansowania i wiekiem. W klubie mamy 5 grup taekwon-do i 7 grup kidsów. Ten podział pozwala na dość precyzyjne dostosowanie materiału szkoleniowego do każdej grupy. Dużym wsparciem dla mnie jest pomoc przy realizacji procesu szkoleniowego starszych najbardziej utytułowanych zawodników. Tomek Pilarz prowadzi dwa razy w tygodniu zajęcia z grupą zaawansowaną, sam jest w doskonałej formie sportowej i potrafi swoją postawą pobudzić do działania innych. Kupujemy dużo dobrego sprzętu, kolorowego i bardzo bezpiecznego. Dzięki temu nawet najcięższy trening nie jest monotony. Zajęcia muszą sprawiać radość, nawet jeśli pot zalewa oczy.

Czego życzyć KKSWS Lubin na kolejne 35 lat i czy taki jubileusz będziecie świętować?

– W sytuacji, w jakiej jesteśmy w chwili obecnej, to największym moim życzeniem jest powrót wszystkich moich zawodników na salę sportową i spokojny trening. Nie jestem zwolennikiem hucznych uroczystości, ale na pewno spotkamy się, aby w jak największym gronie byłych i obecnych zawodników klubu wspominać dawne czasy. Zorganizujemy wewnętrzny turniej dla najmłodszych adeptów taekwon-do. W planach mamy ogólnopolskie seminarium szkoleniowe.

MARIUSZ BABICZ



**RTBS***Kamienice***NOWE
APARTAMENTY
I MIESZKANIA**Biuro sprzedaży: Lubin, ul. M. Konopnickiej 5 | tel. 730 540 730 | www.rtbs-lubin.pl**Centrum
Innowacji
Audiowizualnych****PSZOK**
NIECZYNNY
DO ODWOŁANIA

Z uwagi na zaistniałą sytuację epidemiologiczną w kraju, MPWiK Spółka z o.o. w Lubinie informuje, że PSZOK znajdujący się przy ulicy Zielonej 1, pozostaje nieczynny do odwołania.

Pozostanie w domu jest niezwykle ważne

» – Wierzę, że z całej tej bezprecedensowej sytuacji wyjdziemy silniejsi – mówi Maciej Tokaj, kapitan drużyny szczyptomistów Zagłębia Lubin. Ze sportowcem rozmawiamy m.in. o przymusowej kwarantannie i o treningach w tym wyjątkowym czasie.

Za nami kolejne dni domowej kwarantanny. Jak radzisz sobie w tej zupełnie nowej sytuacji?

– Okres kwarantanny to doskonała okazja do tego, żeby spędzić czas z najbliższymi. Aktualnie razem z żoną przebywam w Płocku i spędzamy czas w najbliższym gronie. Teraz priorytetem każdego powinno być zdrowie, dlatego staramy się ściśle przestrzegać wskazówek publikowanych przez odpowiednie organy.

Nasz klub przyłączył się do akcji #zostańwdomu. Wszyscy wiemy, jak ważne jest pozostanie w domu dobie pandemii.

– Pozostanie w domu w czasie pandemii jest niezwykle ważne. Na wielu stronach w internecie prezentowane są wykresy, które pokazują, jak duże znaczenie w kontekście rozprzestrzeniania się wirusa ma ograniczenie kontaktu z innymi ludźmi. Obserwując to, co dzieje się na ulicach miast, wydaje mi się, że Polacy naprawdę to rozumieją i starają się stosować do zaleceń Ministerstwa Zdrowia.



Kapitan miedzioch głęboko wierzy, że obecna sytuacja zakończy się jak najszybciej

Jesteś jednym z inicjatorów innej akcji – challenge na FB, który pomaga w zbiorce pieniędzy na służbę medyczną.

– Tak, wraz z klubem MKS Zagłębie Lubin oraz kapitan żeńskiej sekcji piłki ręcznej – Kingą Grzyb zainicjowaliśmy challenge, polegający na zbiorce pieniędzy dla służby zdrowia. W obecnej sytuacji potrzebna jest każda złotówka i mamy nadzieję, że takie oddolne inicjatywy przyczynią się do poprawy sytuacji.

Sportowcy w czasie przerwy w treningach cały czas muszą dbać o formę. Jak wyglądają twoje treningi?

– Ostatnie dni dla sportowców są w kontekście utrzymania formy niezwykle ciężkie. Sztab szkoleniowy przygotował dla nas szczegółowy plan przygotowań, w ramach którego mamy rozpisane treningi biegowe oraz siłownię w warunkach domowych. Aby utrzymać formę, na którą pracujemy przez kilka miesięcy, musimy mocno trenować, ale wydaje mi się, że grupę zawodników, która gra w Zagłębiu cechuje wysokim poziomem profesjonalizmu i jestem pewien, że każdy z nas chce się dalej rozwijać i traktuje ten temat bardzo poważnie.

Co możesz poradzić tym, których dopadło znużenie?

– Być może zabrzmi to banalnie, ale na ten moment musimy uzbroić się w cierpliwość i zrozumienie dla innych, bo dla wszystkich jest to nietypowa i trudna sytuacja, która miejmy nadzieję już niedługo się skończy. Należy jednak pamiętać, że

ta sytuacja nie oznacza konieczności zrezygnowania z jakiegokolwiek aktywności fizycznej lub umysłowej, a może wręcz stać się okazją do znalezienia nowych zainteresowań.

Wszyscy liczymy na to, że nowe rozgrywki rozpoczną się zgodnie z planem. Aby jednak wrócić do normalności, musimy wszyscy współpracować.

– Głęboko wierzę, że obecna sytuacja zakończy się jak najszybciej i że w lipcu zaczniemy przygotowywać się do nowego sezonu. Aby tak się jednak stało, konieczna jest wielopoziomowa współpraca oraz zdrowy rozsądek wszystkich zainteresowanych stron.

Można powiedzieć, że przez pandemię zatrzymaliśmy się. Zwracamy uwagę na to, co najważniejsze...

– Dokładnie. Takie chwile jak ta są doskonałą okazją do przeanalizowania pewnych spraw oraz zadbania o to, co najważniejsze, czyli o zdrowie oraz stosunki rodzinne. Wierzę, że z całej tej bezprecedensowej sytuacji wyjdziemy silniejsi.

ŁUKASZ LEMANIK

Wysokie noty trenera

■ Szkoleniowiec KGHM Zagłębia Lubin, Martin Ševela zajął drugie miejsce plebiscyście na najlepszego trenera na Słowacji. Ankieta została zorganizowana przez Słowacki Związek Piłki Nożnej (SFZ).

Głosy oddało 36 trenerów i przedstawicieli mediów. W kategorii trener roku triumfował Jan Kozak, który w tym sezonie zastąpił Ševelę na stanowisku pierwszego trenera Slovana Bratisława.

Na najniższym stopniu podium uplasował się były szkoleniowiec KGHM Zagłębia, Pavel Hapal.

MISZ



Głosy oddało 36 trenerów i przedstawicieli mediów

Reprezentant Ukrainy z NOWYM KONTRAKTEM

■ Kolejny zawodnik przedłużył kontrakt z klubem piłki ręcznej MKS Zagłębie Lubin. Nową umową z miedziochami związał się Roman Chychykalo.

Reprezentant Ukrainy przedłużył kontrakt z Zagłębiem Lubin o kolejne dwa lata. Do miedziochów przywrócić trafił z austriackiego Bregenz. Roman Chychykalo występował z kadrą Ukrainy podczas ostatnich mistrzostw Europy.

– Cieszę się z takiego obrotu spraw. Przedłużyłem kontrakt z klubem i będę dawał z siebie wszystko, aby pomóc zespołowi w odniesieniu



Reprezentant Ukrainy przedłużył kontrakt z Zagłębiem Lubin o kolejne dwa lata

zwycięstw i dalszemu rozwojowi – mówi reprezentant Ukrainy.

LL

REGIONALNE PROGRAMY SPORTOWE

regionalna.pl TWOJA LOKALNA TELEWIZJA

OBSERWUJ NAS: /tvregionalna

CYFROWA TELEWIZJA NAZIEMNA częstotliwość 650 kanał 43

NETIA kanał 274

VECTRA kanał 830

upc kanał 133 dekoder Horizon kanał 365 dekoder Mediabox

Testy naborowe przełożone

■ W związku z epidemią SARS-CoV-2 testy naborowe do Szkoły Mistrzostwa Sportowego Zagłębie Lubin zostały przełożone. Jednocześnie szkoła prosi osoby zainteresowane rozpoczęciem nauki w SMS o przesłanie wniosków drogą elektroniczną.

Wnioski należy przesyłać na adres: sms@zaglebie.lubin.pl.

W sprawie dalszej rekrutacji nauczyciele Szkoły Mistrzostwa Sportowego Zagłębie Lubin będą kontaktować się z zainteresowanymi telefonicznie.

Kontakt telefoniczny w razie pytań: Elżbieta Szczepaniak 501 718 617. Dokumenty do pobrania na stro-

nie internetowej: <http://sms.zaglebie.lubin.pl/index.php/rekrutacja/rekrutacja-nlo>.

LL



Szkoła prosi o przesłanie wniosków drogą elektroniczną

Fot. Mariusz Babicz

RAKIETĄ W KORONAWIRUSA

■ Mają jeden cel, a jest nim zbiórka pieniężna na środki niezbędne do ochrony personelu medycznego – do walki z epidemią. Do walki włączyli się mistrzowie rakiety – najlepsi polscy tenisistki i najlepsze polskie tenisistki, wśród nich także Łukasz Kubot.

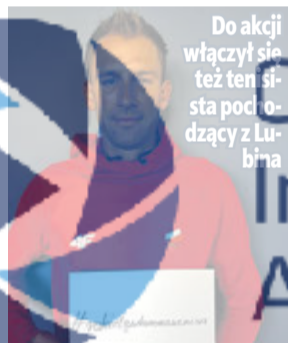
Sportowcy chcą uzbierać 500 tys. zł na środki niezbędne do ochrony personelu medycznego – do walki z epidemią. Akcja powsta-

ła z inicjatywy byłej polskiej tenisistki – a obecnie trenerki – Sandry Zaniewskiej (zwycięzcy wielu turniejów Międzynarodowej Federacji Tenisowej), która zgłosiła się z pomysłem zbiórki do Fundacji Sensoria. Obecnie, dzięki akcji zebrano ponad 11 tys. zł.

Celem jest zakupienie przyłbic ochronnych, maseczek FFP 3 i FFP 2, kombinizonów ochronnych, rękawiczek ochronnych, a także maseczek chirurgicznych.

Akcję można wesprzeć w internecie, na stronie: <https://zrzutka.pl/a8vmmn>.

MISZ



Do akcji włączył się też tenista pochodzący z Lubina

Fot. PRDiasz Kubot

RAKIETA W KORONAWIRUSA!

DOŁĄCZ DO SPORTOWCÓW!

POMÓŻ CHRONIC PERSONEL MEDYCZNY!

#rakietawkoronawirusa



Apele komitetów olimpijskich różnych krajów, w tym Polski przyniosły skutek. – Myślę, że przeniesienie igrzysk jest słuszną decyzją – komentuje Natalia Czerwonka

Fot. Mariusz Babicz

Sportowcy powinni teraz ZOSTAĆ W DOMU

» Polski Komitet Olimpijski apelował do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego o zmianę terminu letnich igrzysk, co zrobiły także inne państwa, jak Kanada czy Australia. Jednak dosyć długo organizator unikał podjęcia takiej decyzji. Dziś już wiemy, że w tym roku olimpiady nie będzie.

Występ dla każdego zawodnika i zawodniczki podczas igrzysk powinien być wyjątkowy. Możliwość rywalizacji z najlepszymi sportowcami na świecie, aż w końcu stanięcie na podium i odsłuchanie swojego hymnu to właśnie chwile wyczekiwane również przez kibiców. Jednak, gdy w głowie roją się myśli o niebezpiecznym wirusie, a także o zagrożonym własnym bezpieczeństwie, czy taki turniej będzie cieszył?

– Uważam, że sportowcy nie mogą teraz nigdzie wyjeżdżać, tylko trenować w domu, a to byłoby niewystarczające do samych igrzysk. Taki wyjazd mógłby być niebezpieczny dla zdrowia. To nie ma sensu – podkreśla Lilianna Friedrich-Morawiec, była panczenistka Cuprum i Zagłębia Lubin, uczestniczka igrzysk olimpijskich w Sarajewie w 1984 roku.

Otwarcie olimpiady miało się odbyć 24 lipca, ale jak wiadomo, reprezentacje krajów muszą być na miejscu dużo wcześniej. Do tego same treningi, które oprócz turniejów międzynarodowych muszą odbywać się regularnie.

– Myślę, że przeniesienie igrzysk jest słuszną decyzją, ponieważ wioska olimpijska to niesamowicie wielkie skupisko ludzi wielu narodowości. Już bez koronawirusa sportowcy bardzo uważają, żeby się niczym nie zarazić na stołówce i dbać o swoje zdrowie. Sama nie chciałabym znaleźć się w takiej sytuacji. To tak, jakby w październiku nam powiedziano w sportach zimowych, że igrzysk nie będzie, albo zostaną przesunięte. Już tak blisko docelowej imprezy, kiedy mnóstwo roboty zostało wykonane. Bardzo ciężka sytuacja, której ani trochę nie zazdroścę – mó-

wi Natalia Czerwonka, srebrna medalista olimpijska z Soczi.

Polska była jednym z trzech krajów, które apelowały do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego o przeniesienie igrzysk na 2021 rok. Wiemy, że inne państwa również wystosowały taki apel. Przy tej okazji warto przypomnieć, że na 2021 rok przełożono inne wielkie sportowe wydarzenia, jakim jest Euro (Mistrzostwa Europy w piłce nożnej).

Apele w końcu przyniosły skutek. Międzynarodowy Komitet Olimpijski ostatecznie przeniósł igrzyska na 2021 rok. Zaś w poniedziałek poinformował, że igrzyska olimpijskie w Tokio odbędą się od 23 lipca do 8 sierpnia 2021 roku. Tymczasem paraolimpiada została zaplanowana od 24 sierpnia do 5 września.

MARIUSZ BABICZ

nowemalomice.pl
Osiedle Nowe Małomice

Mieszkania na sprzedaż !!!

SPRAWDŹ OFERTĘ:

☎ 600 995 052 🌐 www.rsbm.pl